Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 44 tel. 14-58 i 15.90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydaje: Sp. Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE RADOMSKIE

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

Prenumerata miesięczna zł 4,05, zamiejsc. 4,50. Prenumeratę przyjmuje PKP „Ruch", Warszawa. Konto PKO I-4591. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 mm, specjalne zł 12,— za wiersz. Konto PKO I-717/118.

Nr 11 (2565) B SOBOTA, 12 STYCZNIA 1952 ROKU CENA 15 gr

Ogólnoniemieckie wybory — zgodne z wolą narodu to droga do pokojowych i demokratycznych Niemiec

Przemówienie premiera Grotewohla w Izbie Ludowej NRD

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Izby Ludowej NRD (uchwały Izby podajemy na innym miejscu) — premier Grotewohl złożył deklarację rządową, w której oświadczył m. inn.:

Rok 1951 był rokiem wzrostu narodowej świadomości i odpowiedzialności wśród Niemców. Naród niemiecki w swej przytłaczającej większości zrozumiał, że amerykańska polityka Adenauera, polegająca na remilitaryzacji Niemiec zach. i na włączeniu Niemiec zach do agresywnego paktu atlantyckiego, — pogłębia rozbicie Niemiec i prowadzi do katastrofy. Siły patriotyczne narodu niemieckiego muszą w 1952 r. z jeszcze większą mocą i stanowczością kontynuować walkę o pokój i jedność.

NRD wychodzi z założenia, że zjednoczenie Niemiec musi nastąpić jedynie i tylko w drodze pokojowej i na bazie wzajemnego porozumienia między samymi Niemcami. NRD rozwinęła w tym kierunku energiczną działalność i wystąpiła z apelami i konkretnymi wnioskami, mającymi na celu odbycie narady ogólnoniemieckiej dla zjednoczenia Niemiec oraz przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Adenauer i Bundestag odrzucili jednak wszystkie apele i propozycje NRD. Stanowisko Adenauera i Bundestagu jest sprzeczne z wolą ludności Niemiec zach., czego dowodzą wyniki referendum przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego.

Ani terror, ani prześladowania w Trizonii nie mogły przeszkodzić temu, by wszędzie, gdzie przeprowadzono referendum — 90% ludności wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

Mimo to zachodnie mocarstwa okupacyjne na konferencji, odbytej we wrześniu ub. r., przyjęły postanowienia w sprawie przyśpieszenia remilitaryzacji Niemiec zach. Postanowienia te stanowiły nowy etap w wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego i w przygotowywaniu nowej wojny światowej.

Trizonia — bazą agresji USA

Dziś możemy stwierdzić, że etap, który się rozpoczął w Waszyngtonie we wrześniu 1951 r., wkroczył w stadium końcowe. Dowodzą tego dwa fakty: plan Schumana, który jest gospodarczym filarem mechanizmu przygotowań wojennych, został przedstawiony Bundestagowi do ratyfikacji, równocześnie zaś wcielenie Trizonii do zachodniego sojuszu wojennego znajduje się w przededniu bezpośredniej realizacji.

Tym samym — powiedział Grotewohl — rozpoczęła się jawna remilitaryzacja Niemiec zach. Wojna przeszła ze stadium projektowania do stadium bezpośrednich przygotowań.

Plan Schumana nie wszedł jeszcze formalnie w życie, lecz cień jego już pada na Niemcy zach. Oto bowiem w Zagłębiu Ruhry nastąpić ma zamknięcie szeregu kopalń, w tej liczbie kopalni w Alstaden, gdzie 1.380 górników wraz z ich rodzinami wyrzuci się na ulicę. Bezrobotnych będzie można łatwiej deportować do innych krajów.

Premier Grotewohl przedstawia z kolei katastrofalne dla narodu niemieckiego skutki układu w sprawie remilitaryzacji Niemiec, zawartego 22 listopada ub. r. w Paryżu.

Siły zbrojne bloku atlantyckiego zostały zwiększone w ciągu ub. r. z 1,8 mil. do 3,1 mil. żołnierzy. Równocześnie musiał nawet p. Eisenhower przyznać, że liczebność radzieckich sił zbrojnych nie uległa zmianie. Gorączkowej i prowokacyjnej rozbudowie agresywnych sił zbrojnych mocarstw zachodnich towarzyszą odpowiednie przedsięwzięcia w Niemczech zach.

Zamaskowane ministerstwo spraw wojskowych Adenauera — tzw. „urząd Blanka" — zwiększyło z końcem ub. r. ilość swych pracowników o 100%. Plany rekrutacji, opracowane w urzędzie Blanka, przewidują powołanie do wojska 1.250.000 młodych mężczyzn w wieku od 18 do 21 roku życia oraz 1.300 b. hitlerowskich generałów. Żołnierze ci — oświadczył premier Grotewohl — z bronią amerykańską, przeszkoleni po amerykańsku i na rozkaz amerykański — mają prowadzić agresywną wojnę amerykańską, by na ziemi niemieckiej znaleźć śmierć w masowych grobach niemieckich.

Rząd w Bonn przy pomocy deputowanych z schumacherowskiej SPD przygotował już projekt ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Niemcy zach. są dla USA europejskim partnerem Nr 1. St. Zjednoczone są gotowe umożliwić niemieckim imperialistom i militarystom rozpętanie nowej, grabieżczej wojny.

Uchwała ONZ — bez mocy prawnej

Jest rzeczą oczywistą, że Adenauer, który chce przeforsować w przyspieszonym tempie plan Schumana, plan Plevena i wszelkie inne plany remilitaryzacji — nie jest zainteresowany w przeprowadzeniu wolnych ogólnoniemieckich wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Wybory ogólnoniemieckie doprowadziłyby z całą pewnością do klęski Adenauera. Klęska Adenauera byłaby ciężkim ciosem dla St. Zjednoczonych. I dlatego ani Adenauer ani Amerykanie nie chcą wolnych, ogólnoniemieckich wyborów.

Nie mogą oni jawnie przyznać się do tego. Szukają więc pretekstu, by nie dopuścić do wyborów. Postawienie sprawy wyborów w Niemczech na forum ONZ miało na celu storpedowanie wyborów ogólnoniemieckich. Zarówno narady w ONZ jak i uchwała Zgromadzenia Ogólnego — stanowiły brutalne pogwałcenie Karty NZ i umów międzynarodowych.

Powzięta w tej sprawie uchwała, powołująca do życia komisję ONZ w składzie Islandia, Holandia, Pakistan, Brazylia i Polska — jest pozbawiona mocy prawnej. Polska odmówiła udziału w tego rodzaju komisji. Islandia, Holandia, Pakistan i Brazylia, jak wiadomo, znajdują się pod dominującymi wpływami USA i dlatego każdy zgodzi się z tym, że komisja ONZ jest w istocie rzeczy komisją amerykańską. Uchwała ONZ stanowi bezprawną próbę mieszania się do wewnętrznych spraw narodu niemieckiego i ma umożliwić St. Zjednoczonym realizowanie ich planów w Niemczech zach.

W tym stanie rzeczy — powiedział premier Grotewohl — rząd NRD, w imieniu miłującego pokój narodu niemieckiego stwierdza, że powyższa uchwała ONZ pozbawiona jest wszelkiej mocy prawnej i dlatego rząd NRD nie uznaje jej.

Rząd NRD opiera swą politykę zagraniczną na ścisłym przestrzeganiu obowiązujących umów i układów międzynarodowych, zgodnie z postanowieniami poczdamskimi. Naród niemiecki, którego przytłaczająca większość pragnie zerwać z dawną drogą wojny i agresji, naród niemiecki, który pragnie jak najlepiej wywiązać się z ciążących na nim zobowiązań i dąży do tego, by kroczyć drogą demo-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rejs pokoju »Timiriazewa«

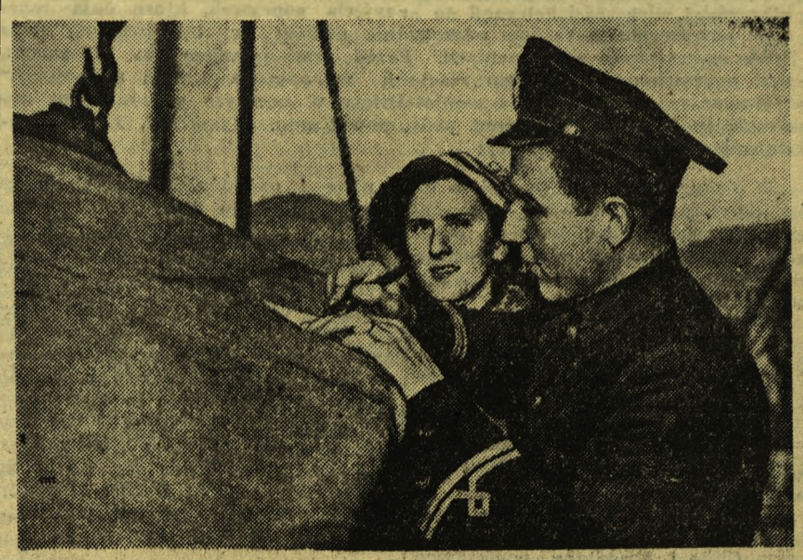

Robotnicy radzieccy przysłali bogate dary powodzianom we Włoszech. Dary przywiózł statek „Timiriazew". Na zdjęciu kapitan statku Boszenko wpisuje autograf młodej mieszkance Genui (patrz korespondencja na str. 3-ej.)

Klasa robotnicza przyspiesza tempo pracy dla uczczenia czynem 10 rocznicy PPR

Coraz więcej załóg włącza się do uczczenia czynem 10 rocznicy powstania PPR.

W kombinacie chemicznym **„Rokita"** załogi poszczególnych wydziałów zobowiązały się wyprodukować w b. m. ponad plan wiele tysięcy kilogramów cennych chemikalii i ofiarnie walczyć o zmniejszenie kosztów własnych produkcji.

Załoga **FSC w Lublinie**, manifestując swe uczucia dla kierowniczej siły narodu polskiego PPR i Jej kontynuatorki — PZPR, podjęła wiele cennych zobowiązań. Ponad 300 zobowiązań indywidualnych i 24 zespołowych, przedstawia wartość ponad 194 tys. zł. Liczne zobowiązania podjęła również załoga rozbudowująca fabrykę.

Przodująca na Wybrzeżu we współzawodnictwie o oszczędność węgla załoga elektrowni **„Ołowianka"** w **Gdańsku**, postanowiła uczcić 10-lecie powstania PPR dalszym zmniejszeniem zużycia węgla o 2 proc.

Również robotnicy POZNAŃSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU GUMOWEGO „STOMIL" podjęli cenne zobowiązania, którymi pragną uczcić 10 rocznicę powstania PPR. Przoduje załoga działu konfekcji opon samochodowych, która postanowiła do końca b. m. wykonać ponad plan 600 opon do samochodów ciężarowych.

Pracownicy Biura Pełnomocnika min. Budownictwa Przemysłowego do Spraw Racjonalizacji i Usprawnień — zobowiązali się oddać do produkcji dla masowego wykonywania tynków zracjonalizowaną końcówkę do mechanicznej tynkownicy radzieckiej, wynalezioną przez Budowniczego Polski Ludowej, tow. Krajewskiego. Zobowiązanie to, które pozwoli przejść na tynkowanie mechaniczne przyniesie wiele milionów złotych oszczędności i skróci znacznie czas wykonania prac.

Hutnicy w walce o stal

Załogi stalowni hut śląskich przystąpiły ze wzmożoną energią do realizacji zadań trzeciego roku Planu 6-letniego. Dotyczy to zarówno stalowni, które przedterminowo wykonały plany roczne, jak i tych załóg, które korzystając z dotychczasowych doświadczeń wzmagają wydajność, aby wywiązać się ze swych zobowiązań produkcyjnych.

Pracownicy przedsiębiorstwa remontowego **„Koksobudowa"** skrócili okres remontu o 22 godziny. Dzięki temu stalownia huty **„Batory"** będzie mogła wyprodukować dziesiątki ton stali więcej, aniżeli dałyby przy normalnym przebiegu prac remontowych.

Do 6 b. m. włącznie stalownicy „Batorego" przeprowadzili już 10 wytopów przyśpieszonych oraz 3 wytopy szybkościowe.

4 b. m. stalownicy huty im. STALINA WYKONALI swój plan dzienny w 104 proc., a załoga stalowni huty „KOŚCIUSZKO" w tym samym dniu osiągnęła 110 proc. swego dziennego planu. 4 b. m. brygada wytapiacza E. SMOLENIA w hucie „BOBREK" osiągnęła imponujący sukces przeprowadzając w jednym dniu 2 wytopy szybkościowe—jeden w czasie 4 godz. 40 min., drugi — w czasie 4 godz. 50 min.

Konferencja naukowa w sprawie budownictwa

10 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady ogólnokrajowej konferencji naukowej — zorganizowanej przez Instytut Organizacji Mechanizacji Budownictwa i poświęconej zagadnieniu projektowania organizacji prac na budowach.

W obradach wzięli udział przedstawiciele obydwóch Min. Budownictwa z min. **Bąbińskim** na czele. Obecny był również przedstawiciel budownictwa radzieckiego — inż. M. Demakow.

W pierwszym dniu obrad wygłoszono referaty, omawiające zasady i metody projektowania organizacji budowy. Obecni zapoznali się również z projektami, opracowywanymi przez budownictwo radzieckie.

Patrz artykuł na str. 3.

Francja nadal bez rządu

PARYŻ (PAP). Kryzys rządowy we Francji trwa. Prezydent Republiki V. Auriol po odmowie prawicowego socjalisty Pineau, zwrócił się do przewodniczącego grupy parlamentarnej gaullistów — Soustelle'a, proponując mu utworzenie gabinetu. Soustelle odmówił podobnie jak b. premier, tzw. „niezależny" P. Reynaud. W środę wieczorem prezydent Auriol zaproponował utworzenie rządu przywódcy partii MRP (partia katolicka) G. Bidault. Bidault obiecał udzielić odpowiedzi w piątek po porozumieniu się z przywódcami innych partii politycznych.

ZSRR domaga się niezwłocznych kroków w celu zmniejszenia napięcia międzynarodowego

50 głosów za rezolucją radziecką w Komisji Politycznej

PARYŻ (PAP). 10 b.m. w Komisji Politycznej odbyło się głosowanie nad wniesionym przez delegację ZSRR projektem rezolucji w sprawie sprawozdania komitetu t.zw. „akcji zbiorowych".

Delegacja ZSRR zaproponowała jak wiadomo rozwiązanie komitetu „akcji zbiorowych" i niezwłoczne zwołanie periodycznego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia kroków zmierzających do zlikwidowania napięcia międzynarodowego oraz rozpatrzenia przede wszystkim środków, które by sprzyjały pomyślnemu zakończeniu rokowań o rozejm w Korei.

Jednakże delegacja St. Zjednoczonych wraz z delegacjami Anglii, Francji i Brazylii wniosła do radzieckiego projektu rezolucji poprawki, które mają na celu osłabienie skuteczności wysiłków delegacji ZSRR w kierunku zlikwidowania napięcia międzynarodowego na podstawie możliwej do przyjęcia przez wszystkie wielkie mocarstwa.

Poprawki amerykańskie przewidywały przede wszystkim wycofanie z radzieckiego projektu punktu, dotyczącego rozwiązania komitetu „akcji zbiorowych". Proponowały one również wycofanie z propozycji ZSRR w sprawie niezwłocznego zwołania periodycznego posiedzenia słowa „niezwłocznie". Zaproponowały one także, aby dodać do projektu radzieckiego wzmiankę, że periodyczne posiedzenia winny być zwoływane wtedy, gdy „może się to okazać celowe" dla zlikwidowania napięcia międzynarodowego. Poprawki amerykańskie odmawiają również rozpatrzenia na periodycznym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa sprawy podjęcia kroków, które by przyczyniły się do pomyślnego zakończenia rokowań o rozejm w Korei.

Na poprawki amerykańskie padła zaledwie połowa głosów wszystkich delegacji. Za projektem rezolucji radzieckiej w całości, z poprawkami amerykańskimi, padło 50 głosów. Nikt nie głosował przeciwko, wstrzymało się od głosowania 8 delegacji.

Min. A. **Wyszyński** przedstawiając motywy głosowania oświadczył m. in.:

„Głosowaliśmy za całością projektu rezolucji, uważając, że jakkolwiek poprawka zgłoszona przez cztery mocarstwa pogorszyła w znacznym stopniu naszą propozycję to jednak w zasadzie i z tą poprawką — propozycja ta pozostaje w mocy.

Oczywiście Zw. Radziecki wykorzysta wszystkie możliwości, aby doprowadzić, że właśnie obecnie nadszedł czas zwołania periodycznego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, które, zgodnie z Kartą, winno się odbywać nie rzadziej niż dwa razy do roku, lecz które dotychczas w okresie 6 lat istnienia naszej Organizacji nie było zwoływane.

Postaramy się zrealizować nasze dążenie do podjęcia niezwłocznych kroków w celu uregulowania zagadnień, wymagających uregulowania, aby ułatwić ogólną sytuację — zmniejszyć napięcie międzynarodowe i rozwiązać zagadnienia dotychczas nie rozwiązane, co jest tak ważne dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Głosowaliśmy za rezolucją w całości dlatego jeszcze, że przyjęty został wstęp do naszego projektu rezolucji posiadający niezwykle doniosłe znaczenie. Przecież wstęp ten potwierdza, że właśnie Rada Bezpieczeństwa zgodnie z Kartą ponosi główną odpowiedzialność za zachowanie pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa. A zatem żadne inne organa takiej odpowiedzialności nie ponoszą — żadne organa spośród już istniejących w ramach ONZ ani spośród tych, które planowano utworzyć jak np. wykonawczy organ wojskowy".

205 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

Najlepsze wyniki w planowym skupie zboża 9 bm. uzyskali chłopi z woj. warszawskiego, lubelskiego, poznańskiego, wrocławskiego i białostockiego.

W dniu tym 4 dalsze powiaty przekroczyły granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione od miarek i odsypów. Ogólna liczba takich powiatów wynosi obecnie 205.

Uchwała Izby Ludowej NRD

wzywa do pokojowego zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP). Izba Ludowa NRD, po wysłuchaniu exposé premiera Grotewohla, jednomyślnie uchwaliła przedstawiony przez wszystkie frakcje projekt rezolucji w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec. Rezolucja głosi:

1) Zatwierdzony zostaje rządowy projekt ustawy w sprawie przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego.

2) Projekt ten jest przyczynkiem NRD do ogólnoniemieckiej narady nad uchwaleniem ordynacji wyborczej dla całych Niemiec.

3) Ten wkład NRD w dzieło stworzenia ordynacji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego przedstawiamy pod rozwagę parlamentowi związkowemu w Bonn i narodowi niemieckiemu, aby w ten sposób mogła się odbyć wolna, otwarta wymiana zdań w tej sprawie.

4) Dla omówienia sprawy ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej Izba Ludowa deleguje pięciu swoich członków do komisji ogólnoniemieckiej, w skład której wejść ma po pięciu przedstawicieli Niemiec wschodnich i Niemiec zach. Zadaniem komisji jest omówienie projektu Izby Ludowej NRD oraz projektu zachodnioniemieckiego parlamentu związkowego.

Izba Ludowa przedkłada równocześnie projekt ordynacji wyborczej całemu narodowi niemieckiemu i wzywa go, by zajął stanowisko wobec tego projektu oraz wystąpił na rzecz niezwłocznego przygotowania wyborów ogólnoniemieckich.

Wnioskodawcy zaproponowali, by w charakterze przedstawicieli NRD do wspomnianej komisji weszli: H. **Matern**, wiceprzewodniczący Izby Ludowej; O **Nuschke**, wicepremier i przewodniczący CDU; dr L. **Bolz**, wicepremier i przewodniczący partii narodowo-demokratycznej; dr. H. **Loch**, wicepremier i przewodniczący partii liberalno-demokratycznej; prof. dr L. **Zuckermann**, członek komisji konstytucyjnej Izby Ludowej.

Rola ruchu robotniczego w Polsce

Obrady historyków w Otwocku

10 bm. na Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich w Otwocku zebrani wysłuchali referatu prof. L. **Grosfelda**, który mówił o specyfice polskiego imperializmu w okresie międzywojennym. Jak wykazał referat, cechą specyficzną tego okresu było uzależnienie Polski sanacyjnej od obcego kapitału.

Miejsce i rolę ruchu robotniczego w najnowszych dziejach Polski omówił w obszernym referacie prof. T. **Daniszewski**. Referent naświetlił w przekroju historycznym proces dojrzewania hegemonii klasy robotniczej w narodzie polskim w walce z zaborcami, z rodzimą burżuazją i agenturą wroga klasowego w ruchu robotniczym.

»Pracować będziemy nad podniesieniem rolnictwa«

List chłopów do Prezydenta R. P.

Mieszkańcy gromady Ostrowy w pow. pułtuskim, woj. warszawskiego, w ogromnej większości małorolni i średniorolni chłopi przedterminowo i z nadwyżką wykonali roczne plany sprzedaży zboża i odstawy ziemniaków. W 100 proc. uregulowali oni również podatek gruntowy, a 1 grudnia ub. r. wpłacili ostatnie raty Narodowej Pożyczki. O spełnieniu tych obowiązków wobec ludowej ojczyzny, zameldowali oni Prezydentowi RP — Bolesławowi Bierutowi.

„Zdajemy sobie sprawę — piszą chłopi z Ostrowy — że wykonując nasze plany gospodarcze, umacniamy Polskę Ludową, przyczyniamy się do szybszego realizowania Planu 6-letniego, a tym samym do umocnienia pokoju na całym świecie".

Listy o podobnej treści otrzymuje Prezydent RP codziennie od chłopów licznych gromad, jak również całych gmin.

„Widzimy i podziwiamy rozkwit naszej Polski Ludowej i przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, iż my, małorolni i średniorolni chłopi, w dalszym ciągu pracować będziemy nad podniesieniem wydajności ziemi i rozszerzeniem hodowli. W ten sposób chcemy umocnić sojusz robotniczo-chłopski, który jest gwarancją naszej potęgi" — czytamy m. inn. w liście chłopów ze wsi Kraszewo, w pow. ciechanowskim. Mieszkańcy tej gromady w 131 proc. wykonali roczny plan sprzedaży zboża, a inne zobowiązania zrealizowali w pełni już w listopadzie ub. r.

72 gromady i 24 spółdzielnie produkcyjne zradiofonizowano w 1951 r. w woj. krakowskim

W roku ubiegłym zradiofonizowano w woj. krakowskim 72 gromady oraz 24 spółdzielnie produkcyjne i PGR-y. Plan budowy linii radiofonicznych został wykonany w 122 proc., a plan budowy radiowęzłów w 100 proc. M. in. powstał duży radiowęzeł w Suchoszowej (pow. Miechów) oraz trzy nowe punkty naprawcze w Krakowie i powiecie krakowskim.

Dużą inicjatywę w pracach przy radiofonizacji wykazali ZMP-owcy z Dyrekcji Okręgowej. Ostatnio członkowie tego koła zmontowali 50 głośników w radiowęźle Kraków — Podgórze, jak również założyli lokalne urządzenia radiofoniczne w krakowskich szkołach podstawowych.

W ramach zobowiązań październikowych pracownicy Dyrekcji wybudowali jeden radiowęzeł lokalny w pow. miechowskim oraz przyczynili się do przedterminowego wykonania instalacji lokalnych w Chemicznych Zakładach w Oświęcimiu.

W ogólnym współzawodnictwie między-radiowęzłowym najlepsze wyniki osiągnęły radiowęzły: Miechów, Wadowice, Stary Sącz i Kraków-Podgórze.

3 kary śmierci w procesie szpiegów

10 b.m. Wojskowy Rejonowy Sąd w Warszawie skazał zdrajców narodu polskiego, szpiegów nasłanych przez wywiad amerykański do Polski: Witolda BIKULICZA, Jana KOJA i Pawła GRIEGERA na karę śmierci, zaś osk.: Jerzego BARONA i Alfreda PLANETĘ na kary dożywotniego więzienia.

NA STR. 2 PRZEBIEG PRZEWODU SĄDOWEGO.

Rząd ZSRR niezmiennie prowadzi politykę pokoju

Awanturnicze plany USA napotykają na coraz większy opór

Min. Wyszyński podsumowuje dyskusję w Komisji Politycznej

PARYŻ (PAP). Prowokacyjny amerykański plan tzw. „akcji zbiorowych" doznał, jak wiadomo, w Komisji Politycznej ONZ zdecydowanego fiaska. Projektodawcy tego planu zmuszeni zostali w obliczu stanowczej opozycji olbrzymiej większości delegacji do przyjęcia poprawek, które dają możność poszczególnym rządom odmówienia udziału w inicjowanych przez USA agresywnych zamierzeniach. Przed przystąpieniem do głosowania nad poprawionym projektem rezolucji w sprawie „akcji zbiorowych" (sprawozdanie z głosowania zamieściliśmy w numerze wczorajszym) dyskusję w Komisji Politycznej podsumował min. Wyszyński. Poniżej podajemy fragmenty tej mowy:

„W ciągu ostatnich kilku dni — oświadczył min. Wyszyński — wysłuchaliśmy przemówień szeregu delegacji, które uważały za konieczne zabrać głos w sprawie t.zw. „akcji zbiorowych".

W wyniku tej dyskusji należy podkreślić negatywny stosunek szeregu delegacji do projektu zgłoszonego przez 11 delegacji ze St. Zjednoczonymi na czele. Mówię obecnie właśnie o St. Zjednoczonych, albowiem odgrywają one kierowniczą rolę w bloku atlantyckim.

Niesposób pominąć faktu, że pewne delegacje jak np. Kolumbii, Meksyku, Chile i Argentyny, popierające zawsze bez zastrzeżeń poczynania bloku atlantyckiego, w którym, jak wiadomo, kierowniczą rolę odgrywają koła reakcyjne, przede wszystkim St. Zjednoczonych — nie mogły ukryć swego niezadowolenia zarówno ze sprawozdania komitetu o t.zw. „akcjach zbiorowych", jak też z projektu rezolucji, zgłoszonego przez 11 delegacji.

Świadczą o tym nie tylko przemówienia szeregu delegatów w tej kwestii, lecz również poprawki, jakie zgłosili do projektu rezolucji w sprawie „akcji zbiorowych". Nie sposób również pominąć pośpiechu, z jakim autorzy tego amerykańskiego projektu rezolucji przyjęli te poprawki, aby nie dopuścić do głosowania nad nimi i w ten sposób uratować sytuację.

Ale bez względu na manewry przedstawicieli USA, Anglii, Francji i innych krajów — autorów tej rezolucji, obecnie jest już jasne, że rezolucja ta doznała całkowitego fiaska, że amerykański plan t.zw. „akcji zbiorowych", który usiłowano narzucić tutaj Zgromadzeniu Ogólnemu, spotkało całkowite niepowodzenie. Można stwierdzić, że wszystko to, co w pierwotnym projekcie było zasadnicze i najważniejsze zniknęło ze zrewidowanego projektu.

Oznacza to, że podjęta przez USA z udziałem Anglii, Francji i niektórych innych delegacji próba narzucenia Zgromadzeniu Ogólnemu swego planu t.zw. „akcji zbiorowych" nie udała się, albowiem autorzy tego planu napotkali na opór i to dość zgodny opór nie tylko ze strony krajów arabskich i azjatyckich, lecz również ze strony pewnych krajów Ameryki Łacińskiej, które się do nich przyłączyły, a które zawsze były gorliwymi i konsekwentnymi pomocnikami St. Zjednoczonych".

Komu przeszkadza »veto«

Min. Wyszyński rozprawił się następnie z oszukańczymi twierdzeniami o rzekomej „bezczynności" i „sparaliżowaniu" Rady Bezpieczeństwa spowodowanej jakoby zasadą jednomyślności. Mówca wskazał, iż jednomyślność 5 wielkich mocarstw jest podstawową zasadą rozstrzygania najważniejszych spraw międzynarodowych i udowodnił przykładami, iż właśnie przeciwnicy zasady jednomyślności w ONZ stosują ją jako podstawowy warunek przy podejmowaniu decyzji w takich organizacjach jak np. pakt antlatycki, czy organizacje powołane na podstawie planu Schumana i Plevena.

Kampania przeciwko „veto" w Radzie Bezpieczeństwa, stwierdził mówca, nie wytrzymuje krytyki i podyktowana jest wyłącznie dążeniem agresywnych sił w St. Zjednoczonych, Anglii, Francji i w niektórych innych krajach do usunięcia lub obejścia w jakikolwiek bądź sposób, choćby przy pomocy tzw. „akcji zbiorowych", zasady jednomyślności czyli veta, ażeby ułatwić politykę dyktatu i presji, przystosować ONZ do swoich celów, utorować drogę dla realizacji planów agresji, czemu przeszkadzają Rada Bezpieczeństwa i obowiązująca w niej zasada jednomyślności.

Polemizując z antyradzieckim przemówieniem delegata angielskiego Lloyd'a, który krytykując politykę ZSRR tendencyjnie wypaczył szereg faktów historycznych, min. Wyszyński stwierdził:

Historia uczy

„P. Lloyd nie powinien był zapominać podczas omawiania radzieckiej polityki zagranicznej i dyplomacji radzieckiej w okresie drugiej wojny światowej, o tych pamiętnych krokach, jakie poczynił w swoim czasie rząd radziecki, ażeby pokrzyżować podstępne plany imperialistów anglo-amerykańskich, którzy starali się poszczuć Niemcy hitlerowskie na Zw. Radziecki.

Zmuszona tymi planami do powzięcia decyzji radziecka polityka zagraniczna dokonała w 1939 r. mądrego kroku, który okazał się w ówczesnych warunkach najlepszym możliwym wyjściem z sytuacji. Krok ten umożliwił w przyszłości wzmocnienie frontu wschodniego, co oznaczało radykalny przełom w rozwoju wojny przeciwko tyranii hitlerowskiej na rzecz zwycięstwa demokracji.

Pan Lloyd nie powinien był zapominać historii — tym bardziej zupełnie jeszcze niedawnej. Mógłby on przypomnieć np. wydarzenia w Ardenach w 1944 r., kiedy wojska hitlerowskie przerwały front i postawiły wojska anglo-amerykańskie w katastrofalnej sytuacji. W owym czasie Niemcy zamierzali, po uderzeniu na Leodium rozgromić pierwszą armię amerykańską, podejść do Antwerpii, odciąć dziewiątą armię amerykańską, drugą armię brytyjską i pierwszą armię kanadyjską oraz zgotować sojusznikom drugą Dunkierkę, ażeby wyeliminować Anglię z wojny.

Wówczas Churchill, zdeprymowany tą katastrofalną sytuacją na froncie zachodnim, froncie anglo-amerykańskim, zwrócił się o pomoc do Generalissimusa J. W. Stalina. Pomoc została udzielona w postaci naszego gigantycznego natarcia na froncie długości 1.200 km., kiedy złamaliśmy obronę niemiecką i uratowaliśmy od katastrofy wojska anglo-amerykańskie".

Przechodząc do omówienia stanowiska ZSRR wobec problemu bezpieczeństwa zbiorowego min. Wyszyński przypomniał wielokrotne wystąpienia radzieckie w Lidze Narodów i na licznych konferencjach międzynarodowych okresu międzywojennego na rzecz bezpieczeństwa i stwierdził:

„Ale czyż nie wiadomo, że te propozycje zostały pogrzebane w archiwach Ligi Narodów, że nie nadano im wcale biegu, za sprawą przedstawicieli tych właśnie krajów, które zarzucają nam obecnie, że to my od jakiegoś czasu wyrzekliśmy się rzekomo tej walki o bezpieczeństwo zbiorowe?

Czyż nie wiadomo, że Anglia i Francja, które odgrywały wówczas w Lidze Narodów rolę kierowniczą, odmawiały zbiorowego wystąpienia — wyjaśniło się to już wtedy — przeciwko agresji niemieckiej, odmawiały poparcia zasady bezpieczeństwa zbiorowego, a odmawiały dlatego, że zasada ta przeszkadzała im w prowadzeniu uprawianej przez nie już wtedy „nowej polityki" ustępstw na rzecz agresji hitlerowskiej.

Nie chciały one zrezygnować z tej amoralnej, zgubnej dla pokoju polityki, którą prowadziły, starając się poszczuć hitlerowców, przygotowujących napaść na Zw. Radziecki, przy czym stali na stanowisku, któremu dał wyraz ówczesny senator a późniejszy prezydent, oświadczając: „Jeżeli zobaczymy, że zwyciężają Niemcy, powinniśmy pomagać Rosji, a jeśli zwyciężać będzie Rosja, powinniśmy pomagać Niemcom — niechże zabijają się jak najwięcej". Oto rzeczywiste fakty historyczne, o których fałszerze historii wolą jednak zachowywać milczenie.

Fakty te świadczą, iż rząd radziecki niezmiennie w ciągu całego czasu prowadził politykę umacniania bezpieczeństwa zbiorowego. Z drugiej strony musimy stwierdzić, że właśnie mocarstwa zachodnie odmawiały zawarcia paktu bezpieczeństwa zbiorowego, podobnie jak obecnie odmawiają zawarcia paktu pięciu mocarstw w sprawie utrwalenia pokoju. Gdy my walczyliśmy o bezpieczeństwo zbiorowe, Anglia i Francja, a za ich plecami stały Stany Zjednoczone, jak to często bywało w tym okresie tzw. „półizolacjonizmu" — ofiarowały nam Monachium i zdradziły Czechosłowację.

Rada Bezpieczeństwa winna się zebrać

Delegacja ZSRR — oświadczył następnie minister Wyszyński — przedstawiła swój projekt rezolucji zawierający dwa punkty: po pierwsze — propozycję w sprawie zniesienia komitetu tzw. „akcji zbiorowych" oraz po drugie — zalecenie, by Rada Bezpieczeństwa zebrała się niezwłocznie na periodyczne posiedzenie dla omówienia kroków, które by mogły zapewnić zlikwidowanie istniejącego napięcia w stosunkach międzynarodowych i ustanowienie przyjaznych stosunków między krajami. W projekcie rezolucji podkreślono, że na periodycznym posiedzeniu należy rozpatrzyć w pierwszej kolejności sprawę kroków, jakie winna podjąć Rada Bezpieczeństwa, aby przyczynić się do pomyślnego zakończenia toczących się w Korei rokowań o pokojowe rozwiązanie kresu działaniom wojennym.

Obie te propozycje wywołały, jak wiadomo, zamieszanie wśród aktywistów obozu atlantyckiego, chociaż zdawałoby się, że żadna z nich nie zawiera nic nieoczekiwanego i nie nadającego się do przyjęcia.

Analizując źródła negatywnego stosunku mocarstw zachodnich wobec propozycji radzieckich min. Wyszyński demaskuje agresywną politykę tych mocarstw, przytaczając m. in. wspólny atak USA, Anglii i Francji na suwerenność krajów Bliskiego Środkowego Wschodu. W dalszym ciągu min. Wyszyński zbija próby delegatów zachodnich zmierzające do wykazania, iż omówienie przez Radę Bezpieczeństwa sprawy rokowań w Korei spowodowałoby storpedowanie tych rokowań. Min. Wyszyński wskazuje przy tym iż Rada Bezpieczeństwa może i powinna przyczynić się do pomyślnego zakończenia rokowań zmierzających na Korei.

Należy zwoływać periodycznie Radę Bezpieczeństwa — ciągnie minister — na wysokim szczeblu, tj. z udziałem ministrów różnych krajów lub osób nie upoważnionych przedstawicieli dów, którzy posiadać będą szerokie pełnomocnictwa i cieszyć się będą zaufaniem swych krajów i narodów. Niechaj oni zastanowią się nad tym, w jaki sposób przyczynić się do powodzenia rokowań.

Periodyczne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa nie jest alternatywą prowadzonych w Panmundżon rokowań. Rokowania te niechaj toczą się dalej. Periodyczne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa jest jednym ze środków ONZ w walce o pokój. Jesteśmy przekonani, że bez względu na rokowania, posiedzenia takie mogą dać i dadzą pozytywne wyniki.

Wzywam więc do poparcia naszych propozycji, podyktowanych szczerym dążeniem do ukończenia pomyślnego zakończenia rokowań w Korei. Jest to szlachetne zadanie i wzywamy wszystkie dalej, aby poparły nas w tym ważnym dziele.

Sprawa samych Niemców

(Dokończenie przemówienia prem. Grotewohla ze sr. 1)

kracji, pokoju i przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, posiada — podobnie jak inne narody — prawo do samostanowienia.

Znamy wyjście z bezpłodnych i szkodliwych manewrów, obliczonych na oszukanie narodu niemieckiego. Wyjściem tym jest uchwała Izby Ludowej w sprawie opracowania ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej. Komisja utworzona w tym celu zakończyła dnia 2 stycznia swe prace i przedstawiła projekt ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej.

Istnieją przesłanki do porozumienia w sprawie ogólnoniemieckich wyborów. Komisja rządowa, która opracowała projekt ordynacji wyborczej stwierdziła, że przyjęła za podstawę swej pracy ordynację wyborczą republiki weimarskiej z 6 marca 1924 r., by ułatwić porozumienie między przedstawicielami Niemiec zach. i Niemiec wschodnich.

Rząd NRD zatwierdził projekt, przygotowany przez komisję i postanowił przedstawić go Izbie Ludowej.

W związku z tym, że w Niemczech zach. słyszy się głosy, iż należy przeprowadzić w całych Niemczech dyskusję nad postanowieniami ordynacji wyborczej, rząd NRD proponuje Izbie Ludowej, by nie wysuwała zastrzeżeń przeciwko utworzeniu komisji, złożonej z przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich. Zadaniem tej komisji ma być omówienie projektu ogólnoniemieckiej ordynacji wyborczej. Uważamy, że sami Niemcy powinni regulować swe wewnętrzne sprawy.

Kończąc swe przemówienie, premier Grotewohl oświadczył:

„Wybory do Zgromadzenia Narodowego, które należy przeprowadzić zgodnie z wolą i pragnieniami narodu niemieckiego, oto pokojowa droga do przywrócenia jedności narodowej i do przyśpieszenia chwili zawarcia traktatu pokojowego. Jesteśmy zdecydowani doprowadzić do tego, by r. 1952 stał się historycznym rokiem w odbudowie pokojowych, zjednoczonych, demokratycznych Niemiec".

PRZECIW ZAGROŻENIU NIEMIEC I POKOJU

PRZYZWYCZAILIŚMY się w ciągu dziesięcioleci do tego, że myślimy i mówimy o groźbie ze strony Niemiec dla państw z nimi sąsiadujących. W ostatnich latach, a zwłaszcza po powstaniu marionetkowego „państwa" w Bonn, sytuacja zmieniła się o tyle, że obok niebezpieczeństwa odrodzenia nacjonalizmu niemieckiego istnieje groźne niebezpieczeństwo wykorzystania tego nacjonalizmu, wykorzystania Niemiec zachodnich przez Stany Zjednoczone w celu wywołania wojny w Europie, wojny przeciwko narodom europejskim, wojny katastrofalnej dla samych Niemców.

Przemawiając w Izbie Ludowej NRD, premier Grotewohl stwierdził, że żołnierze, którzy mają być powołani do nowego Wehrmachtu, „z bronią amerykańską, przeszkoleni po amerykańsku i na rozkaz amerykański — mają prowadzić agresywną wojnę amerykańską, by na ziemi niemieckiej znaleźć śmierć w masowych grobach niemieckich"... Nie chcą tego Niemcy ani w NRD, ani w Trizonii, gdzie 90% obywateli głosowało w referendum przeciwko remilitaryzacji. Społeczeństwo niemieckie słusznie czuje się zagrożone przez plany amerykańskie, zagrożone nie mniej od Polaków czy Francuzów.

Działanie Adenauera i jego hitlerowskich współpracowników na szkodę narodu niemieckiego umożliwiło władcom Stanów Zjednoczonych przyśpieszenie realizacji ich zbrodniczych planów. Według oświadczenia Blanka, upatrzonego na ministra spraw wojskowych w Bonn, już w najbliższym czasie powstanie nowy Wehrmacht. 1.250.000 młodych Niemców w Trizonii ma być powołanych pod broń. Powstać ma 12 całkowicie zmotoryzowanych dywizji, oraz odrodzona Luftwaffe.

Te przygotowania techniczne połączone są z odpowiednią reżyserią polityczną. Adenauer jest w trakcie finalizowania rozmów z trzema mocarstwami zachodnimi w sprawie włączenia Trizonii do agresywnego paktu atlantyckiego. Okupacja Niemiec Zachodnich ma być utrwalona, Niemcy mają się wyrzec suwerenności. Jednocześnie ma być ratyfikowany „plan Schumana" który według lapidarnego określenia Izby Ludowej NRD „oznacza węgiel na zbrojenia, żelazo i stal na wyrób armat, czołgi i pociski dla wojny".

ZAGROŻONE przez te amerykańskie plany społeczeństwo niemieckie szuka drogi ratunku i widzi ją w pokojowym porozumieniu Niemców między sobą celem przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego i stworzenia jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec. Adenauer na rozkaz Waszyngtonu odrzuca wszystkie propozycje przywódców NRD, zmierzające do zjednoczenia Niemiec i przeprowadzenia wolnych wyborów w całym kraju. Idea porozumienia wewnętrzno-niemieckiego i wyborów ogólnokrajowych znajduje jednak coraz więcej zwolenników w całych Niemczech. Wielu poważnych działaczy politycznych Niemiec Zachodnich tego kalibru, co pastor Niemoeller czy były kanclerz przedhitlerowskich Niemiec Wirth poparło ten projekt.

Adenauer i jego amerykańscy mocodawcy spróbowali zorganizować dywersję na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, usiłując wykorzystać bezprawnie forum ONZ, by storpedować zjednoczenie Niemiec. Mechaniczna większość ONZ powołała nielegalną komisję, która ma „badać" możliwości wyborów w Niemczech. Premier NRD obecnie oświadczył, a Izba Ludowa to zatwierdziła, że uchwała ONZ jest pozbawiona jakiejkolwiek mocy prawnej i że rząd NRD jej nie uznaje. Dla zamaskowania dywersji Polska powołana została przez amerykańskich reżyserów do wspomnianej komisji. Rzecz jasna, że rząd polski odmówił współudziału w tej farsie, mającej uniemożliwić utworzenie Niemiec zjednoczonych i pokojowych.

W tej sytuacji Izba Ludowa NRD zatwierdziła obecnie projekt ustawy w sprawie przeprowadzenia wyborów w całych Niemczech, wybrała swoich 5 przedstawicieli do komisji ogólnoniemieckiej i wezwała parlament z Bonn do wysłania delegatów do tej komisji celem wspólnego opracowania ordynacji wyborczej i przygotowania wyborów. Nie ulega wątpliwości, że oświadczenie premiera Grotewohla i uchwała Izby Ludowej NRD wywołają szeroki i potężny oddźwięk w CAŁYCH Niemczech.

ZBYT bliskimi jesteśmy sąsiadami Niemiec, zbyt wiele ucierpieliśmy w przeszłości z powodu nacjonalizmu pruskiego —byśmy mogli obojętnie przyglądać się temu, co się dzieje na zachód od tej granicy. To też społeczeństwo polskie pilnie obserwuje rozwój wydarzeń w Niemczech. Wiemy dokładnie o mnożących się wystąpieniach antypolskich w Trizonii, ale też z sympatią i nadzieją obserwujemy rozwój sił demokratycznych w NRD i w Zachodnich Niemczech. Uważamy amerykańską groźbę dla Niemiec za równoznaczną z zagrożeniem pokoju — i Polski. Jedyną drogą, która zapobiec może tej groźbie, która przekreślić może niebezpieczeństwo przekształcenia Niemiec w odskocznię dla amerykańskiej i hitlerowskiej wojny w Europie — jest droga obrana przez NRD a ciesząca się poparciem ZSRR i całego obozu pokoju: droga prowadząca do zjednoczonych i pokojowych Niemiec.

W. H.

Historycy radzieccy gośćmi TPP-R

W Centralnym Klubie TPP-R odbyło się spotkanie historyków radzieckich prof. prof. Grekowa, Sidorowa i Łukiskiego, którzy biorą udział w konferencji historyków polskich z przedstawicielami Zarz. Gł. TPP-R.

W imieniu organizacji gości powitał przewodniczący Zarz. Gł. R. Odnowski następnie wiceprzewodniczący Zarządu min. S. Matuszewski zapoznał zebranych gości z działalnością Towarzystwa.

Szumowiny i przestępcy na służbie wywiadu US

Obozy w Trizonii – gniazdami amerykańskich szpiegó

Proces zdrajców przed sądem w Warszawie

10 b.m. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces pięciu zdrajców narodu — szpiegów nasłanych do Polski przez wywiad amerykański. Wyrok w procesie podajemy na str. 1. Poniżej zamieszczamy przebieg przewodu sądowego oraz przemówienie prokuratora.

W toku przewodu pierwszy zeznawał osk. **Baron**, b. żołnierz Wehrmachtu i korpusu Andersa. Baron przyznał się do zarzucanych mu aktem oskarżenia przestępstw. Zeznał on, że zbiegł w maju 1951 r. do zach. sektora Berlina w obawie przed grożącą mu karą za usiłowanie zabójstwa żony i dziecka. W Berlinie zach. osk. nawiązał kontakt z wywiadem amerykańskim.

„Do stałej współpracy z wywiadem amerykańskim zwerbował mnie — zeznaje Baron „Stefan". Przy rozmowie, podczas której zgodziłem się na współpracę z wywiadem amerykańskim, obecny był oficer amerykański w stopniu porucznika.

Dostałem od wywiadu zadanie — mówi oskarżony — aby przekroczyć granicę, iść na teren śląski i zdobyć szczegółowy plan jednej z hut oraz wiadomości o produkcji tej huty". Oskarżony stwierdza dalej, że kazano mu również dostarczyć legitymacje PZPR oraz zw. zaw., książeczki wojskowe i odcinki zameldowania. 16 czerwca 1951 r. agent wywiadu amerykańskiego „Stefan" odwiózł osk. Barona do pociągu odjeżdżającego z Berlina w kierunku granicy Polski. Oskarżony wyjaśnia, że wyposażony został na drogę w sfałszowane dokumenty polskie i niemieckie oraz w pewną sumę pieniędzy.

Jako następny zeznawał osk. **Bikulicz**, notoryczny kryminalista, kilkakrotnie karany na kradzież. Do winy przyznaje się. Na pytanie prokuratora wyjaśnia, że po wojnie był w korpusie Andersa i przebywał na terenie Włoch, Francji, a następnie w Niemczech zach. W 1947 r. Bikulicz odbywał karę w więzieniu za kradzież w Schäbisch-Hall (Wirtembergia). Na początku maja 1947 r. został zwerbowany przez kapitana amerykańskiego wywiadu do pracy szpiegowskiej.

Osk. wraz z niejakim Koniecznym miał być przerzucony do Polski, aby zdobyć wiadomości szpiegowskie z dziedziny lotnictwa. Osk. otrzymał od kapitana wywiadu amerykańskiego obszerną instrukcję wywiadowczą, książkę o typach samolotów oraz pewną sumę pieniężną. Otrzymał też wówczas polecenie, aby w wypadku „gdyby — jak zawsze — grunt się nam pod nogami palił" zgłosić się w Berlinie zach. do [illegible] amerykańskiej i podać [illegible] CIC swój numer rozpoznawczy.

Amerykanie kupowali ludzi za parę groszy

W marcu 1951 r. Bikulicz przybył do Berlina i zgłosił się do [illegible] wywiadu amerykańskiego, po czym skierowany został do [illegible] nizowanego przez Amerykanów [illegible] kiu dla obcokrajowców.

„Tam przychodzili Amerykanie — mówi osk. — i wynajmowali potrzebowali. Warunki finansowe bardzo marne, więc przynosili powali ludzi za parę groszy i [illegible] tali".

Osk. Bikulicz [illegible] iż otrzymał polecenie [illegible]

(Dokończenie na str.

Konkurs Olimpijski na dzieła plastyczne

Zw. Polskich Artystów Plastyków ogłasza konkurs otwarty na dzieła malarskie, graficzne i rzeźbę, mające reprezentować Polskę na wystawie sztuki w Helsinkach, w okresie XV Olimpiady.

Konkurs obejmuje wszystkie rodzaje malarstwa, sztukę graficzną, grafikę użytkową w formie plakatu oraz rzeźbę.

Nagrody ustalono w wysokości od 3—9 tys. zł.

Prace konkursowe winny zawierać tematykę sportową, ze szczególnym uwzględnieniem roli sportu w budownictwie socjalizmu i w walce o pokój.

Prace należy nadsyłać od 15—20 maja 1952 r.

ZE ŚWIATA

◆ MOSKWA. Liczba prenumeratorów prasy w ZSRR wynosi 36 milionów.

◆ PEKIN. Produkcja materiałów bawełnianych wzrośnie w Chinach w r. b. o blisko 30 proc. w porównaniu z r. 1951, a produkcja jedwabiu — o 25 proc.

◆ BUDAPESZT. Na Węgrzech wyprodukowano nowy typ lokomotywy elektrycznej dla pociągów pospiesznych. Lokomotywa elektryczna rozwija szybkość do 125 km/godz.

◆ BUDAPESZT. W ramach 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej, powstanie na Węgrzech w Diosgyöt wielka odlewnia. Będzie to największy kombinat metalurgiczny na Węgrzech.

◆ PEKIN. W Pekinie zakończyły się obrady drugiego plenum KC Demokratycznego Zw. Młodzieży Chińskiej.

◆ MEKSYK. Meksykańska Partia Komunistyczna i Partia Ludowa, na czele której stoi Lombardo Toledano, zawarły porozumienie w sprawie wspólnej platformy wyborczej.

◆ RZYM. W prowincji Emilii został ogłoszony strajk powszechny na znak protestu przeciwko zakazowi władz uczczenia drugiej rocznicy śmierci 6 robotników zamordowanych przez policję podczas zajść, które miały miejsce dwa lata temu w Modenie.

◆ PARYŻ. Odbył się tu potężny wiec w obronie 34 patriotów hiszpańskich, uwięzionych przez reżim frankistowski za udział w strajku barcelońskim. Patriotom tym grozi śmierć z rąk katów faszystowskich.

KRÓTKIE SPIĘCIA

W poprzek „wielkiej przygodzie"

Amerykański komisarz Trizonii, Mac Cloy, referując prez. Trumanowi w ostatnim raporcie kwartalnym działalność kierownictwa DGB (Deutscher Gewerkschaftsbund — trizońskich związków zawodowych), stwierdza poufnie, że:

„Wykazało ono wielką oględność wobec polityki rządu bońskiego, a taktyką swą, zmierzającą do uspokojenia OBURZONEJ klasy robotniczej, przysłużyło się rządowi".

Przecież właśnie na czele DGB postawiono niejakiego p. Fette po to, żeby zdradzał interesy robotników niemieckich i wysługiwał się bońskim neohitlerowcom. Ta komisarycz na laurka stanowi właśnie oficjalny dokument jego zdrady.

Aby nie było żadnych wątpliwości co do celów, którymi (z rozkazu Wall Street i z własnej schadzki kieruje się „rząd" boński, warto tu dodać, iż tenże komisarz Mac Cloy, przemawiając niedawno we Frankfurcie n. Menem w związku z planowaną reorganizacją aparatu okupanta, tak rzecz sprecyzował:

„Zamierzamy WIELKĄ PRZYGODĘ doprowadzić do końca. Odpowiednio pozostaje ten sam, musimy tylko odpowiednio do ducha czasu, zmienić metody".

Nie trudno zgadnąć, że tą „wielką przygodą" ma być awantura wojenna. Ale trudno się dziwić, że [illegible] przygotowania do niej natrafiają (oficjalnie rejestrowane przez Cloy'a!) oburzenie niemieckiej klasy robotniczej. Zdradziecka taktyka [illegible] rionetek amerykańskich w stylu Fette, choć „zmierzająca do uspokojenia", doprawdy bardzo nie [illegible] przeciw temu oburzeniu może [illegible] rać. Ignorując wysiłki p. Fette, robotnicy niemieccy również i w [illegible] zonij stają coraz bardziej zdecydowanie w poprzek „wielkiej przygody".

Rzecz zasadnicza w budownictwie:

Plan organizacji i wykonania

PAMIĘTAMY stan przemysłu budowlanego w okresie międzywojennym, pamiętamy, że po wojnie przystąpiliśmy do pracy niemal od podstaw, przy warsztacie budowlanym prawie doszczętnie zniszczonym, bez ludzi, bez sprzętu, bez odpowiednio zorganizowanego zaplecza.

Olbrzymi postęp w dziedzinie budowlanej w naszym kraju potrafił przezwyciężyć początkowe trudności materialne. Bardzo poważną rolę odegrała i odgrywa tu nieoceniona wprost pomoc Związku Radzieckiego, zarówno w sprzęcie, jak i w bezpośrednim kontakcie fachowców radzieckich i polskich.

W miarę potężnego narastania inwestycji, w miarę wysuwania coraz to poważniejszych postulatów pod adresem kadr budowlanych, ujawniać się poczęły słabe ogniwa. Zwiększone zadania wymagały zwiększonego wysiłku, który należało osiągnąć drogą odpowiedniej organizacji pracy i stosowania nowoczesnych metod.

Pamiętamy doskonale przełom, jaki dokonał się w przemyśle budowlanym, dzięki inicjatywie oddolnej takich ludzi, jak Michał Krajewski, Religa, Markow, Poręcki, czy Trzciński. Pamiętamy, że zastosowanie zespołowych metod murarskich przyniosło poważny skok w wydajności naszego budownictwa.

Wtedy to wykonawstwo poczęło coraz wyraźniej dystansować projektodawstwo, przygotowanie dokumentacji technicznej. Zmusiło to z kolei biura projektowe do zmiany stylu pracy. Wprowadzenie na dużą skalę mechanizacji robót na placach budowy było dalszym przełomem.

TE nowoczesne metody budownictwa, zespołowość doprowadzona do tzw. potoku włącznie, i postępująca mechanizacja, ujawniły dalsze słabe ogniwa. Fachowcy budowlani, którzy podjęli trud odbudowy i rozbudowy — to przecież byli fachowcy, którzy weszli do nowego budownictwa, obarczeni nawykami i rutyną pracy, narzuconymi im przed wojną przez warunki budownictwa kapitalistycznego.

Na tle rozwijającego się obecnie dynamicznie budownictwa zarysowały się wyraźnie błędy w przygotowaniu, w przedwojennym wyszkoleniu kadr technicznych na najwyższym szczeblu, kadr inżynierskich. Polskie budownictwo międzywojenne, zresztą budownictwo nikłe, charakteryzowało się słabym nasileniem inwestycyjnym i rzemieślniczymi, indywidualnymi metodami pracy. Rzesze bezrobotnych zapewniały kapitalistycznym przedsiębiorcom rezerwy tanich sił roboczych. W tych warunkach mechanizacja robót opłacała się polskim przedsiębiorcom mniej, niż czasowe powiększanie załóg roboczych. Poza tym małe natężenie robót i długie terminy dla ich wykonania stanowiły dodatkowy argument wstrzymywania się od mechanizacji.

Wszystkie te czynniki nie sprzyjały kapitalnej dla budownictwa rzeczy: rozwojowi i organizacji budowy.

DZIŚ, nowe zadania wymagają od przemysłu budowlanego, aby i to podstawowe ogniwo, dotychczas zaniedbane — należyte przygotowanie organizacji budowy poprzez sporządzenie odpowiednich, przejrzystych projektów — zostało wzmocnione. Teraz już nie wystarczy należyte przygotowanie organizacji budowy na niektórych tylko odcinkach, bądź to poszczególnych brygad, bądź to niewielkiego zespołu tych brygad.

Sprawą podniesienia procentu zespołowości na wszystkich budowach w kraju, sprawą dalszego zwiększenia mechanizacji robót budowlanych, wreszcie, sprawą zastąpienia nowoczesnymi prymitywnych metod zarządzania placami budów — zajmują się uczestnicy 2-dniowej konferencji naukowej, zorganizowanej w dn. 10 i 11 bm. w Warszawie przez Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa.

Wyniki tej konferencji naukowej, w której bierze udział kilkuset fachowców przemysłu budowlanego, powinny przyczynić się do dalszego, poważnego postępu metod pracy naszego budownictwa. Bez tego postępu nie do pomyślenia jest systematyczne a jednocześnie oszczędne realizowanie rosnących zadań planu 6-letniego. (A.T.)

Dary radzieckich robotników dla powodzian we Włoszech

Rejs pokoju „Timiriazewa"

(Korespondencja własna API dla „Życia")

Rzym, w styczniu.

W kilka tygodni po straszliwym wylewie Padu, który usunął z mapy gospodarczej Włoch całą prowincję, pozbawił dachu nad głową 200.000 osób i spowodował straty obliczone na tysiące miliardów lirów, amerykańska agencja prasowa podała następujący bezczelny komunikat: **„Przedmiotem dzisiejszych rozmów ekspertów wojskowych Paktu Atlantyckiego była możliwość rozmyślnego zniszczenia wałów ochronnych wzdłuż Padu w wypadku inwazji rosyjskiej na dolinę Padu, na podstawie doświadczeń, jakie dały ostatnie dni".**

„Doświadczenia", o których mówią atlantyccy podżegacze, to setki zabitych i setki tysięcy bezdomnych. Wszyscy ludzie uczciwi myśleli, że straszliwa katastrofa powinna nauczyć, jak należy umocnić brzegi Padu. Ale dla generałów atlantyckich wylew Padu był tylko wskazówką, jak je jeszcze bardziej osłabić. A prasa amerykańska w języku włoskim widziała w wylewie nie klęskę dla całego narodu, lecz **„decydujący czynnik dla rozwiązania problemu obrony atlantyckiej".**

W tym samym właśnie czasie nadeszła wiadomość, że ludność ZSRR postanowiła przysłać powodzianom pomoc materialną w żywności i odzieży wartości 700 milionów lirów.

Wiadomość ta wywołała wśród robotników włoskich radość i gorące uczucie wdzięczności dla ofiarodawców.

By statek wyruszył najszybciej

W ZSRR pracowano z rekordową szybkością, aby dar ten jak najszybciej dotarł do Włoch. Kolejarze z Moskwy, dokerzy z Odessy — wszyscy wykonali swą pracę w czasie o połowę krótszym niż normalnie na to potrzeba. Dwanaście godzin wcześniej niż było zaplanowane, radziecki statek „Timiriazew" przybił do portu w Genui, witany owacyjnie przez olbrzymi tłum na przystani Eritrea. Zaczęto wyładowywać ogromne skrzynie, zawierające 20 traktorów „DT 54", 40 bron i 40 pługów. Każdy z traktorów, skonstruowanych w słynnych zakładach charkowskich, ważył 5 ton.

Pierwszy wszedł na statek sekretarz generalny Włoskiej Konfederacji Pracy, di Vittorio, za nim Maria Magdalena Rossi, przewodnicząca UDI (Ligi Kobiet Włoskich) i Giuseppe Berto, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Włosko-Radzieckiej, a za nimi wielu robotników włoskich. Na mostku „Timiriazewa", który przywiózł dary, następuje serdeczne powitanie z delegacją radziecką, z Władimirem Berezinem, przedstawicielem radzieckich związków zawodowych na czele.

W czasie trwania uroczystości rozeszła się wiadomość, że dokerzy genueńscy nie tylko rozładują statek bez żadnej zapłaty, lecz postanowili pracować dzień i noc, aby ani jedna minuta nie była stracona i aby dary dotarły jak najprędzej do tych, którzy tak bardzo ich potrzebują.

Di Vittorio chce odpowiedzieć delegatom radzieckim, ale wyprzedzają go burmistrzowie dwóch miast najbardziej dotkniętych klęską: Adrii i Rovigo. Chcą oni pierwsi podziękować w imieniu nieszczęsnej ludności doliny Padu. **„Ludność Polesine — oświadczają mówcy — zrozumiała znaczenie tych darów. Traktory będą służyły do uprawy ziemi i staną się czynnikiem wielkiej walki o pokój".**

Nie broń, ale traktory

Potem przemawia di Vittorio, w imieniu Generalnej Konfederacji Pracy, i przypomina, że w tym samym porcie genueńskim w roku 1919 ładowano na statek broń i amunicję dla wojsk kontrrewolucyjnych, organizowanych przez imperialistów dla zdławienia młodego państwa Radzieckiego. Statek ten został załadowany, ale nie przybył nigdy do miejsca swego przeznaczenia.

„Okręt ten — mówi di Vittorio — który wiózł nienawiść i imperialistyczną wolę opanowania świata, zagubił się po drodze. Ale okręty, wysłane w imię braterskiej miłości pomiędzy narodami, tak jak statek „Timiriazew", przybywają do celu. Dosyć propagandy nienawiści i wojny, niech żyje pokój o braterstwo narodów!"

„Narody idą naprzód — mówi di Vittorio — do wolnego i szczęśliwego życia, które zagwarantuje pokój całemu światu. Dzięki i pozdrowienia Wam, którzy jeszcze raz okazaliście wyższość świata robotniczego nad światem wyzyskiwaczy. **Robotnicy przysyłają nie broń, ale żywność i traktory, przesyłają słowa pokoju, pocieszają i uspokajają strwożone serca matek. Niech żyje wieczna przyjaźń narodu włoskiego z narodem radzieckim. Niech żyje klasa robotnicza, która wyprowadzi ludzkość na drogę pokoju i budownictwa pokojowego".**

Przemówienie di Vittorio oklaskiwano długo i z entuzjazmem. Przedstawiciele robotników włoskich obsypali darami delegację radziecką. Manifestowano na ulicach Genui, która z przybyciem statku pokoju „Timiriazew" otrzymała najwspanialszy podarunek noworoczny, jaki kiedykolwiek ofiarowano miastu.

Dary radzieckie natychmiast zaczęto rozdzielać pomiędzy powodzian. 10.000 kwintali zboża, 40.000 kwintali mąki, 2.500 kwintali cukru, 2.000 kwintali kaszy manny, 100 000 puszek mleka skondensowanego, 20 traktorów z pługami i bronami, 60 milionów lirów. Oto podarunek robotników radzieckich dla robotników włoskich. Ale o tym prasa amerykańska w języku włoskim, zajęta zbrodniczymi spekulacjami na temat uruchomienia sztucznych powodzi, nie napisała ani słowa.

A. Barsilio

Czujnie strzeżemy naszego pokojowego dorobku

(Dalszy ciąg procesu szpiegów USA)

wyjazdu do Polski. Miał udać się do Poznania, odszukać Mieczysława Koniecznego i odstawić go do Berlina. Ponadto dostał polecenie zdobycia szeregu informacji natury wojskowej i gospodarczej, a wreszcie — zorganizowania placówki szpiegowskiej na terenie kraju.

W Poznaniu miał on przekazać zaszyfrowaną wiadomość, która przeznaczona była dla niejakiego płk. Skibińskiego i głosiła, że wyjazd jego do St. Zjednoczonych jest zapewniony.

Oskarżony zeznaje, że zatrzymany został razem z osk. Kojem 26 kwietnia 1951 r. przez patrol WOP przy przechodzeniu granicy.

Z kolei składał zeznania osk. **Koj**, kilkakrotnie karany za pijaństwo, awanturnictwo, bijatyki i kradzieże. Koj przyznaje się do winy i zeznaje, że z kraju zbiegł do amerykańskiej strefy Berlina we wrześniu 1949 r. i zamieszkał w obozie dla obcokrajowców, prowadzonym przez IRO.

Z końcem marca 1951 r. do obozu, w którym przebywał Koj, przyjechało 3 osobników, z których jeden nosił nazwisko Puk. „Niedługo potem — mówił Koj — pomocnik Puka zaprowadził mnie do niejakiego „Artura" — również agenta wywiadu amerykańskiego".

Artur zaproponował mu przeprowadzenie jakiegoś osobnika z Polski. Osobnikiem tym był pułk. Skibiński. Koj otrzymał dwie kartki z zaszyfrowanymi wiadomościami. Na jednej kartce — zeznaje osk. — było napisane: płk. Skibiński oraz: Jan Dąbrowski, a potem: przyjazd do Berlina natychmiast, spotkanie ma nastąpić sam na sam. Niezależnie od tego było napisane: płk. Iglicki czeka w Berlinie. Wyjazd do Berlina ma nastąpić natychmiast. Po przybyciu do Berlina nastąpi zaraz wyjazd do USA.

Oskarżony wyjaśnia, że w stronę granicy polskiej wyjechał 24 kwietnia 1951 r. i że przy przekraczaniu granicy został aresztowany.

Po zeznaniach osk. Koja oskarżyciel publiczny zgłosił w poczet dowodów szereg dokumentów — wśród nich pisma Naczelnej Prokuratury Wojskowej, stwierdzające, że płk. Skibiński oraz Dąbrowski zostali aresztowani pod zarzutem szpiegostwa i dywersji.

Osk. **Grieger** przyznał się również do winy. Z kraju do Berlina zach. zbiegł w czerwcu 1950 r. po popełnieniu defraudacji. Po przybyciu do Berlina był badany w konsulacie amerykańskim. Po pierwszym badaniu osk. Grieger został skierowany do punktu dla uchodźców, który był — jak stwierdza — „gniazdem, gdzie Amerykanie typowali agentów swego wywiadu". W czasie pobytu w tym punkcie przeprowadził rozmowę z Griegerem oficer wywiadu amerykańskiego, którego oskarżony znał jako „Billa".

17 sierpnia 1950 r. osk. Grieger otrzymał od „Billa" zadanie przedostania się do kraju w celu zorganizowania placówki szpiegowskiej i „kanału przerzutowego" oraz wyszukania miejsca dla radiostacji, którą miał przewieźć do Polski następnym razem.

Dla wywiadu amerykańskiego osk. zwerbował dwóch swoich znajomych: Barańskiego, właściciela hotelu i niejakiego Kruszyńskiego.

Osk. **Planeta** przyznał się do zarzucanych mu przestępstw. Zeznał on, że po ucieczce z kraju do strefy amerykańskiej Niemiec w 1950 r., znajdując się w obozie IRO, został zwerbowany do wywiadu przez oficerów CIC. W styczniu 1951 r. Planeta podpisał zobowiązanie stałej współpracy z wywiadem amerykańskim.

Osk. oświadcza, że w Monachium poznał agenta wywiadu amerykańskiego — „Karola", pracownika t. zw. „rady politycznej". 7 września 1951 r. oskarżony wyjechał na polecenie „Karola" do kraju, otrzymawszy na prowadzenie pracy dywersyjno-szpiegowskiej pewną sumę pieniędzy, a nadto większą ilość oszczerczych ulotek antypolskich.

Po przesłuchaniu osk. Sąd otworzył postępowanie dowodowe.

Św. Maria **Żyzik** — kuzynka osk. Griegera, zeznała, że oskarżony przekroczywszy nielegalnie granicę ukrywał się u niej przez dłuższy okres czasu.

Doprowadzony z więzienia świadek L. **Skuza** zeznał, że w 1947 r. na terenie Wrocławia został zwerbowany do szpiegowskiej roboty na rzecz wywiadu amerykańskiego przez agentkę tego wywiadu — Niemkę Pelagię Abendrot.

Świadek stwierdza, że robota szpiegowska w kraju była opłacana przez wywiad amerykański. Świadek otrzymał od Abendrot zadanie zbierania w kraju informacji dotyczących Wojska Polskiego, przemysłu i komunikacji.

Po pewnym czasie Abendrot przekazała świadka „Jerzemu".

Prok.: Kim był „Jerzy"?

Św.: „Jerzy" był kapitanem hitlerowskiej Kriegsmarine i agentem wywiadu amerykańskiego.

Świadek zeznaje, że w kwietniu 1950 r. zbiegł z Polski do amerykańskiego sektora Berlina, gdzie nawiązał kontakt z „Billem" — oficerem wywiadu amerykańskiego w stopniu majora. U „Billa" świadek spotkał się z Abendrot.

Przemówienie prokuratora

Po przesłuchaniu świadków Sąd udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu mjr **Ligięzie.**

„Żeby należycie ocenić zbrodniczą działalność oskarżonych — powiedział m. inn. prokurator — musimy przypomnieć sobie, w jakim czasie i w jakich warunkach toczy się ten proces, proces zresztą nie jedyny.

Już pod koniec drugiej wojny, kiedy mimo sabotowania przez St. Zjednoczone i Anglię działań wojennych — Zw. Radziecki i walczące u jego boku kraje dobijały hitlerowskiego gada w jego legowisku — St. Zjednoczone zaczęły przygotowywać nową agresję.

Jednym z kierunków tej agresji miałoby być uderzenie na Polskę. Wywiad amerykański rozpanoszył się w Niemczech zach. i stamtąd wbrew woli demokratycznych Niemców, kieruje swe działania na Polskę.

Niech się jednak amerykańscy imperialiści nie łudzą, że uda im się zrealizować ich plany. Umiemy czujnie strzec tego, co budujemy. 100 milionów dolarów, przeznaczonych na opłacanie dywersantów i szpiegów, niczego w tej sprawie nie zmieni. Po te brudne cuchnące dolary sięgają tylko wyrzutki i szumowiny, tacy, z którymi naród dawno już nie ma nic wspólnego. Takich, którzy wracają tutaj, żeby szkodzić Polsce i bruździć w naszej budowie, potrafimy bezlitośnie zniszczyć na samym początku ich zbrodniczej działalności.

Nie uda się zdrajcom, zaprzańcom przechodzić bezkarnie przez nasze granice, nie uda im się żerować po fabrykach, hutach, kopalniach, kolejach i urzędach.

Ludzie zasiadający dziś na ławie oskarżonych sprzedali się amerykańskim podżegaczom wojennym, sprzedali się wywiadowi amerykańskiemu. Ośmielili się oni targnąć na nasze święte prawo do życia, do wolności, do pokoju. I dlatego nie ma dla nich między nami miejsca. Sprawiedliwy wyrok w ich sprawie musi być ostrzeżeniem dla każdego, kto dałby się skusić amerykańskim podpalaczom świata. Niech wiedzą ci, którym pachnie szpiegowski chleb, że nikt, kto przychodzi do Polski w zamiarze szkodzenia narodowi polskiemu, cało nie ujdzie".

Z emigranckiej łączki

Dobrane towarzystwo

„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" w n-rze 289 podaje, że w grudniu ub. r. odbyło się w Londynie inauguracyjne posiedzenie czwartej t. zw. „Rady Narodowej", z udziałem najwyższych dygnitarzy londyńskiego grajdołka — Zaleskiego, Andersa itd.

Na 76 członków rady, donosi „Dziennik", jest 6 generałów i 1 admirał. Autor notatki „Bywalec" dodaje melancholijnie:

„Na inauguracyjnym posiedzeniu krążyła pogłoska, że w Radzie znalazła się również para robotników. Pogłoski tej nie potrafiłem jednak sprawdzić i nikt nie umiał mi wskazać tych mitycznych robotników".

W związku z tym wychodząca w Paryżu demokratyczna „Gazeta Polska" pisze:

„Tenże Bywalec dyskretnie przemilcza skład społeczny pozostałych członków tej Rady Antynarodowej. Pomóżmy mu: oprócz wyżej wymienionych radnych obecnych było 11 b. dyrektorów więzień (w tym kierownik Berezy), 8 b. komisarzy policji, 6 b. oficerów żandarmerii, 5 przemysłowców, 5 kupców, 2 kamieniczników i 7 redaktorów przedwojennych „Kurierów" — „Codziennego" i „Porannego".

Czyli — nawet dość liczne, ale dobrane towarzystwo.

W-k.

Nowa gospodarka funduszem socjalnym

Własne placówki nie będą górą

Niedostateczna jeszcze wciąż energia wydziałów socjalnych, a często i nieznajomość przepisów, o czym niedawno pisaliśmy, spowodowały, że dopiero w listopadzie ub. r. wpłynęły do Wydz. Zdrowia odpłatności żłobkowe za... kwiecień i maj. Sytuacja w przedszkolach przedstawiała się nielepiej. A i akcja wczasów dziecięcych na skutek opóźniania płatności potykała się o wiele trudności.

Działo się tak m. in. dlatego, że referent socjalny zakładu pracy przez niedbalstwo nierzadko dokonywał przelewów z opóźnieniem, często też kierownictwa dzielnicowych czy miejskich placówek socjalnych, finansowanych na zasadzie odpłatności, nadsyłały mylnie skierowane lub źle obliczone rachunki.

Procedura wyjaśniania i prostowania omyłek powodowała zastój w przekazywaniu funduszów.

Aby więc błędy 1951 r. nie powtórzyły się w 1952 r., **postanowiono usprawnić dotychczasowy sposób finansowania akcji socjalnej.**

Dotąd każdy zakład pracy posiadał w swoim budżecie fundusze przyznawane na prowadzenie własnych urządzeń socjalnych, a także dysponował sumami przeznaczonymi na zapłatę za pobyt dzieci pracowników w dzielnicowych czy miejskich żłobkach i przedszkolach.

Przy takim sposobie finansowania „wygrywały" własne placówki zakładu pracy, finansowane bezpośrednio przez zakład, natomiast instytucje prowadzące „akcję zleconą", uzależnione od terminowego przesyłania należności przez zakład pracy bądź rodziców walczyły, o czym już wspominaliśmy, z poważnymi trudnościami.

W jakim kierunku idą zmiany?

A więc w 1952 r. zakład pracy będzie miał w swym budżecie jedynie kwoty, przyznane na prowadzenie własnych urządzeń, natomiast placówki dzielnicowe czy miejskie, finansowane będą wyłącznie i bezpośrednio przez właściwą Radę Narodową. **Korzyści będą niewątpliwe. Każdy organizator placówki sam będzie dysponował potrzebnymi na jej prowadzenie funduszami, które otrzyma bezpośrednio od Rad Narodowych,** przy czym wysokość kwoty uzależnionia będzie od ilości miejsc, jaką rozporządza placówka, a nie jak to było dotąd, od liczby dzieci, którą nie zawsze można było z góry dokładnie ustalić. **Rady Narodowe zaś zajmą się „inkasem" należności od zakładów pracy, bądź rodziców.**

Obowiązujące obecnie stawki, które wpłacać będą pracownicy za pobyt dziecka w żłobku, w świetlicy, na koloniach itp., uzależnione są ściśle od wysokości ich zarobków. **Wahają się od 15 zł do 75 miesięcznie.**

Nie są to wielkie sumy, zważywszy na otrzymywane zasiłki rodzinne i na to, że miesięczny koszt utrzymania dziecka w żłobku wynosi 236 zł (trzy posiłki dziennie, opieka lekarska, wychowawcza itp.). A więc rodzice, których zarobki mieszczą się w najwyższej grupie, pokrywają zaledwie 31,5 proc.

A przecież zarządzenie PKPG w sprawie zasad korzystania z urządzeń opieki nad dzieckiem przewiduje, że **rada zakładowa może w uzasadnionych przypadkach zniżyć odpłatność o 50 proc., a nawet zwolnić od niej całkowicie.**

Ponadto dotychczasowy system przerzucający na fundusze społeczne ciężar częściowego utrzymania dziecka przy jednoczesnym pobieraniu zasiłków rodzinnych przez rodziców nie był słuszny. Dawał on przywileje tylko tej grupie pracowników, których dzieci trafiły do placówek opiekuńczych.

Obecnie z drobnych stosunkowo kwot, pobranych od rodziców dzieci, korzystających ze świadczeń socjalnych, powstaną poważne sumy. **Otóż sumy te zostaną przede wszystkim wykorzystane na rozbudowę sieci placówek opiekuńczych, które wchłoną nowe tysiące dzieci pracowników. Dzieci, dla których dziś jeszcze nie ma miejsca w żłobkach i przedszkolach.**

B. M.

Studenci koreańscy w gościnie u kadetów

Spotkanie 19 młodych Koreańczyków, którzy przybyli na studia do Polski, z młodzieżą z Korpusu Kadetów im. Gen. Świerczewskiego — było wielką manifestacją uczuć braterstwa z bohatersko walczącym o wolność narodem koreańskim, uczuć gorącej przyjaźni młodzieży obu narodów.

Długo, serdecznie rozmawiali przyszli oficerowie ludowego Wojska Polskiego z bohaterskimi synami walczącego o wolność narodu.

Ze względu na nawał materiału kolejny odcinek powieści zamieścimy w numerze jutrzejszym.

RADIO

na dzień 12 stycznia 1952 r. (sobota)

Na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert poranny 6.05 Wszechnica Radiowa 6.35 Pieśni o pracy i pokoju 7.20 Muzyka 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Muzyka operetkowa 8.20 Muzyka poranna 9.40 Muzyka 10.15 Koncert 10.55 „Kawałek cukru" — fragm. pow. P. Jilemnickiego 11.13 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia 17.15 „Trójka z Hawai" — opow. Liu Pung-ju 17.30 Kompozytor tygodnia — L. van Beethoven 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów 18.25 „Z naszych pieśni" 18.45 Aud. dla kobiet wiejskich 19.00 Muzyka 19.10 Reportaż 19.30 Na muzycznej fali 20.30 Muzyka 20.45 Koncert 21.30 „Humoreski z teki Worszyłły" — odc. opow. H. Sienkiewicza 21.45 Koncert symfoniczny 22.20 Muzyka.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

6.15 Wesołe piosenki radzieckie 6.50 Polskie ludowe melodie taneczne 7.20 Muzyka operetkowa 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 14.15 Śpiewa Chór Rozgł. Wrocławskiej 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli 14.40 Muzyka dla wszystkich 15.20 Przegląd prasy literackiej 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 16.45 Głos mają kobiety 17.15 Koncert 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Koncert 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Przy sobocie po robocie 21.30 Utwory fortepianowe Fr. Brzezińskiego 21.50 Aud. z cyklu: „Bacowie na wędrówce po Polsce" 22.20 Koncert 23.00 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa w języku polskim 25 m, 31 m, 42 m, 256 m, 1068 m.

Audycje 11.15 17.30 19.30 21.00 22.30—22.59 Koncert.

Moskwa 1935 m, 1734 m, 433 m.

1.45 Program dnia 17.20 Koncert 18.15 13.45 Program dnia 17.20 Koncert 18.15 ctwą 18.35 Koncert

Obwieszczenia

Państwowa Centrala Drzewna Ekspozytura w Olsztynie powiadamia, że skład Handlowy PCD Nr 1 w Olsztynie przy Al. Warszawskiej 35 został z dniem 31.XII.51 r. przeniesiony na ulicę Lubelską 29 i począwszy od dnia 2 stycznia 52 r. detaliczna sprzedaż drzewa opałowego oraz niektórych sortymentów tarcicy z puli wolnorynkowej odbywać się będą tylko pod wskazanym adresem to jest przy ul. Lubelskiej 29.

R 15-0

Zawiadomienie

Biura Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Częstochowie zostały przeniesione z ul. Dąbrowskiego Nr 7 na ulicę Wilsona Nr 54 do własnych garaży.

K 79 0

Ogłoszenia drobne

Handlowe

Kupię zaraz dwie maszyny trykotarskie Nr 10 i endlówkę. Zgłoszenia kierować Maria Radzikowska Kraków, Filarecka 9. k 81-1

Pianino okazyjnie kupię. Oferty do „Życia Częstochowy" pod „pianino". g 17260-1

Zguby

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Chełm na nazwisko Kołtun Jan, Bogdan. g 8-0

Zgubiono przepustkę na teren f-kt Raków na nazwisko Gawron Józef. g 17268 1

Unieważnia się skradzioną pieczątkę owalną z napisem: „Księgarnia i Sklep F. D. Wilkoszewski Częstochowa, Aleja 26". g 17262 1

Zgubiono kartę drugiej rejestracji wojskowej, rocznik 1932 nazwisko Borcuch Stanisław, Wólka, pow. Iłża. g 12251 1

Zgubiono odcinek zameldowania wydany przez biuro meldunkowe w Radomiu, na nazwisko Gołębiowska Krystyna. g 12253 1

Zgubiono kartę meldunkową Nr II.4347 wydaną dnia 17.II 1951 na nazwisko Dybek Halina, Szczytno, ul. Curii Skłodowskiej — Szpital. g 12261 1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Biuro Meldunkowe Radom, na nazwisko Wiktorowski Bronisław. g 12289-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną Prez. M. Rady Narod. Radom, na nazwisko Dybowska Eugenia.

Zgubiono przepustkę fabryczną CzZPL „Stradom" na nazwisko Jachura Stanisław. g 17266-1

Zgubiono 3 karty meldunkowe na nazwiska: Anders Maria, Piątek Genowefa, Palacz Bolesław, zamieszkali Częstochowa, 7-Kamienic 9—7. g 17261-1

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Zarząd Miejski Radomia na nazwisko Mitka Maria. g 12232-1

Zgubiono książeczkę wojskową WKR — Radomsko, kartę meldunkową, na nazwisko Jachimczak Jan. Brzeźnica Stara. g 17267-1

Zgubiono przepustkę fabryczną CzZPW, na nazwisko Parszcz Helena. g 17265-1

Zgubiono kartę pierwszej rejestracji wojskowej WKR Częstochowa, na nazwisko Walczak Jerzy. g 17274-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Białystok, książkę Ubezpieczalni Społecznej oraz dowód osobisty na nazwisko Skube Wacław Białystok, ul. Czysta 4. g 12277-1

Zgubiono na trasie Jastrzebna — Zwierzyniec, książeczkę wojskową, legitymację RZZ na nazwisko Radkiewicz Jan, zamieszkały Dobre Miasto ul. Łużycka 14. g 12275-1

Zgubiono kartę meldunkową 102759, Andrzejewska Katarzyna, wieś Dubiny, Hajnówka. g 12284-1

W 10 rocznicę powstania PPR

Załoga odlewni radomskich rzuciła hasło do współzawodnictwa zobowiązaniowego

Hasło współzawodnictwa zobowiązaniowego dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej rzucone zostało w Radomiu przez załogę trzech oddziałów radomskich odlewni. Długotrwałe owacje przerywały przemówienie sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, który przypomniał członkom załogi, zebranym w świetlicy zakładu nr 1 historyczne znaczenie i zasługi PPR.

Swe przywiązanie do ideałów, o które walczyła PPR — spadkobierczyni najlepszych, rewolucyjnych tradycji polskiej klasy robotniczej, najlepiej wyraził formierz Jan Madej, który pierwszy rzucił apel do podejmowania zobowiązań dla uczczenia pamiętnej rocznicy.

Madej, który pracuje w dziale odbioru gotowych materiałów postanowił w styczniu przepracować 10 dni w dziale odlewniczym, przy czym zobowiązał się robotę tę wykonać dodatkowo poza swą codzienną pracą.

Wezwanie Madeja pierwszy podchwycił formierz Antoni Kiraga, znany i ceniony przodownik pracy, który może się wykazać wykonaniem normy rocznej w 190 procentach.

— Dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej — powiedział ob. Kiraga — zobowiązuję się wykonać roczny plan na 1952 r. do 1 października br.

Dalsze zobowiązania podejmowane przez pracowników zakładu nr 2 radomskich odlewni, dotyczyły wzrostu wydajności pracy, oraz poprawy jakości produkcji. **I tak np. formierz Kazimierz Nowocin postanowił zwiększyć swą dzienną normę o 5 procent. Podobne zobowiązania podjęli między innymi Tadeusz Sosnowski i Karol Dygas. O 20 procent zwiększy swą wydajność pracy Sabina Czerniak.**

Niezwykle cenne zobowiązanie zgłosił formierz Michał Czerwonka, który podjął się wykorzystywać do maksimum swój dzień pracy.

— Zdarza się często — mówił ob. Czerwonka — że w momencie, gdy syreny ogłaszają koniec pracy, w czerpaku pozostaje jeszcze nieco żeliwa. Opieszali koledzy nie wykorzystują już tego materiału, który pozostawiony, często niszczy się. Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR zobowiązuję się w całej pełni wykorzystać dzień pracy tak, aby nigdy nie pozostawić niewyrobionej ani jednej kropli żeliwa. Równocześnie wzywam do podjęcia podobnych zobowiązań swych kolegów-formierzy.

Dodatkową pracę wykona dla uczczenia pamiętnej rocznicy zetempowiec Mieczysław Jagiełło, który poza swą pracą w magazynie zobowiązał się przepracować pewną ilość dni w odlewni tak, by dostarczyć 2 tony odlewu. 1 tonę odlewu dostarczy dodatkowo brygadzista Wacław Szary, oraz pracujący w dziale wyrobów gotowych, Wacław Deja.

Zobowiązania zwiększonej wydajności pracy zgłosił też Antoni Łychański, Franciszek Smolarski i Antoni Śliwiński.

W zakładzie nr 1 zobowiązania podjęły również i kobiety. Formierki: Jeziorowska, Molisiak i Czyż pracujące na formaszynach postanowiły zwiększyć swą wydajność pracy o 5 procent. Maria Zbroszczyk pracująca w dziale rdzeniarni postanowiła po wykonaniu swej stałej roboty, przepracować 4 dni na formaszynach.

O 10 procent zobowiązali się zwiększyć wykonanie swych dziennych norm formierze: Piotr Ginał, Leopold Zacharkiewicz, Balcerzyk i Kuliński. Do podejmowanych zobowiązań dorzuciła też i swoje, młodzież radomskich odlewni zorganizowana w kole ZMP, która przepracuje w styczniu poza godzinami pracy 108 roboczo-godzin.

Dziesiątą rocznicę powstania PPR uczciła również podjęciem zobowiązań ochotnicza straż pożarna odlewni, której członkowie przepracują na produkcji w godzinach wolnych od służby — 56 roboczodniówek.

Od jednej do 5 roboczodniówek na produkcji dadzą poza godzinami służby — członkowie straży przemysłowej.

Zobowiązania w dalszym ciągu napływają.

Dwa i pół miliona złotych za zioła

Perspektywy zielarstwa w województwie

Hodowcy ziół w naszym województwie sprzedadzą w tym roku zioła na sumę 2 i pół mil. złotych. Zarówno bowiem zioła kontraktowane, jak i rosnące dziko są cennym źródłem dochodu, z którego niewątpliwie chętnie korzystają rolnicy. Opłacalność hodowli jest znaczna. Np. za 1 kg rumianku gospodarz otrzymuje 30 zł, przy czym plon z jednego ha z każdym rokiem wzrasta. Uprawia się ponadto takie rośliny ziołowe jak kozłek lekarski, tymianek, kolender, lawenda i inne.

Wydawać by się mogło, że zielarstwo jest trudną gałęzią rolnictwa. W istocie jest inaczej, bowiem zioła można uprawiać prawie wszędzie. Szczególnie w naszym województwie, z uwagi na łagodne okresy zimy, długich jesieni oraz różnorodność gleb od najgorszych do najlepszych odpowiadających poszczególnym rodzajom ziół, powodzenie hodowli jest zapewnione. Ponadto, zioła można uprawiać na takich samych, prostych zasadach agrarnych, jak wszystkie inne warzywa.

Najpewniejszą i przynoszącą najwięcej dochodu jest kontraktacja, którą prowadzi centrala zielarska. Jest kontraktuje ona zioła, które hodowca wysieje dopiero wiosną.

Oczywiście, z hodowlą ziół jest połączona konieczność pewnej specjalizacji i przygotowania w celu zwiększenia wydajności z 1 ha, toteż centrala udziela zainteresowanym porad i instrukcji, jakie wybrać rośliny i do jakiej gleby. Kontrahentom przysługują przy tym prawa pierwszeństwa w zakupie nawozów sztucznych.

Stosowana forma kontraktacji jest pewnego rodzaju nowością, bowiem przypominamy sobie, że — uzależniony od zagranicy przedwojenny przemysł farmaceutyczny — prowadził skup ziół dziko rosnących jedynie od przygodnych zbieraczy, nie prowadząc natomiast systematycznej, postawionej na wysokim poziomie uprawy roślin zielarskich.

Obecnie zarówno skup ziół dziko rosnących, jak i kontraktowanych jest zorganizowany, a—w zrozumieniu potrzeb krajowego przemysłu farmaceutycznego — do akcji zbierania ziół włącza się młodzież szkolna, domy i pieki dla dorosłych i różnych indywidualnych zbieraczy. Zebrane zioła skupywać będą od nich m. in. oddziały Zarządu Przemysłu Zielarskiego w Kielcach i Pińczowie.

Zainteresowanie uprawą ziół jest coraz większe, niemniej jednak należy zwrócić uwagę wszystkich rolników na znaczne korzyści i dodatkowy dochód, jaki uzyskują przez wykorzystanie bezużytecznie stojących pól i zagonów, zużytkowując je pod uprawę ziół.

Śladem naszych artykułów

Pogorzelcy z Klwat otrzymali drzewo

Na nasze dwie krytyczne notatki zamieszczone 27 października i 28 grudnia ub. r. dotyczące wadliwego rozdziału drzewa przeznaczonego dla pogorzelców gromady Klwaty (gmina Wielogóra) otrzymaliśmy odpowiedź z prez. PRN, tym razem całkowicie wyczerpującą i jasno naświetlającą to zagadnienie.

Jak wynika z wyjaśnienia zarzuty redakcji były słuszne. Prez. gminnej rady narodowej w Wielogórze nie zastosowało się bowiem do wytycznych prez. PRN i nie przydzieliło pogorzelcom przeznaczonego dla nich drzewa. Oto co bowiem czytamy między innymi w nadesłanej odpowiedzi:

Prez. PRN na podstawie przeprowadzonej kontroli stwierdziło, że istotnie prez. gm. rady narod. w Wielogórze prowadziło niewłaściwy styl pracy, a między innymi wadliwe rozdzielnictwo, w konsekwencji czego odwołano przewodniczącego gm. rady narod. z zajmowanego stanowiska.

Prez. Pow. Rady Narod. biorąc pod uwagę, że pogorzelcy z Klwat nie otrzymali dostatecznej ilości drzewa z posiadanych rezerw, przydzielił im dodatkowo 45,5 m sześć. tarcicy, oraz 23 m sześć. budulca. Łącznie więc pogorzelcy z Klwat otrzymali z prez. Gminnej Rady Narodowej i prez. PRN 99 m sześć. drzewa w różnych asortymentach, oraz 15 m sześc. tarcicy pochodzącej z rozbiórki".

Wyjaśniając powyższe prez. PRN jednak nadmienia, że **„na podstawie złożonych list m. in. z gm. Wielogóra sporządzone zapotrzebowanie na drzewo dla pogorzelców wysłano do zainteresowanych instytucji 24 lipca 1951 r. Do chwili obecnej jednak prez. PRN nie otrzymało przydziału na złożone zapotrzebowanie.**

Co na to „zainteresowane instytucje?" Czekamy na wyjaśnienie.

Słusznie ukarani

Nieprzerwanie trwa akcja zwalczania spekulantów — szkodników gospodarczych prowadzona przy udziale społeczeństwa przez komisję specjalną w Kielcach. W ostatnim czasie za nielegalny ubój, garbunek skór itp. dostali się do obozu pracy: Józef Siekański z Chronowa (6 miesięcy), Marian Drewniak z Woli Korzeniowskiej (18 miesięcy), Kazimierz Gozdek ze Staszowa (12 miesięcy), Jan Bieraga z Iwanisk (6 miesięcy), Stanisław Wolszczak z Bartodziej (6 miesięcy), Krzysztof Gaweł z Czajkowa (24 mies.), Maria Cwikło z Opatowa (6 mies.), Jan Zielonka z Pawłowa (6 mies.) i Jakub Wilczyński z Szydłowca (15 miesięcy).

Ogłoszenia drobne

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163.

Wybory do zarządów GS-ów i PZGS-ów ujawniły popełnione błędy i wytyczyły nowe zadania spółdzielczości wiejskiej

W pierwszych dniach stycznia we wszystkich GS-ach i PZGS-ach woj. kieleckiego odbywały się zebrania delegatów gminnych i powiatowych, ZSCh, na których omawiano dotychczasowe osiągnięcia i błędy w pracy zarządów spółdzielni i komitetów sklepowych. Wspólna dyskusja i wymiana myśli delegatów z terenu przyczyniła się do ujawnienia istniejących jeszcze niedociągnięć GS-ów i PZGS-ów. Pozwoliła ona na skierowanie uwagi nowowybranych zarządów władz spółdzielczych, na właściwe ważne zagadnienia zaopatrzenia wsi.

Maszyna cięła coraz bardziej nierówno. Wreszcie coś zgrzytnęło w trybach i wtedy ani ruszyć było korbą z miejsca. Nie pierwszy raz zdarzyło się Grabowskiemu z Suskowoli w pow. kozienickim, że sieczkarnia odmawiała posłuszeństwa. Stare tryby maszyny były zniszczone, a i kosa mocno wystrzępiona wielolet nim cięciem ślizgała się po gładkiej powierzchni słomy.

Grabowski zgrzytał zębami ze złości. Już nie wiadomo od jak dawna zachodził codziennie do spółdzielni chcąc kupić wymienne części do maszyny. Zawsze jednak odpowiadano, że wkrótce nadejdą. Upływały miesiące, a one jednak nie nadchodziły. Brak tych towarów dawał się bardzo we znaki tutejszym gospodarzom. Niektórzy jeździli wiele kilometrów do innych spółdzielni i przywozili stamtąd potrzebne narzędzia. Wszyscy jednak godzili się na jedno: **„Pocóż nam taka spółdzielnia, w której nie ma najpotrzebniejszych w gospodarstwie rzeczy. Jeździć do miasta to i dawniej musieliśmy, kiedy nie było spółdzielni w naszej wsi"**

SŁUSZNA KRYTYKA

Cała sprawa wyszła na jaw dopiero na zebraniu delegatów gminnych w Suskowoli, gdzie oceniono dotychczasową działalność zarządów miejscowych gminnych spółdzielni oraz wybierano delegatów na zjazdy powiatowe. Okazało się, że szeregu artykułów nie sprzedawano w spółdzielni dlatego, że zarząd nie zaplanował dostarczenia i nie starał się o ich sprowadzenie. Zebranie w Suskowoli było burzliwe — ludzie śmiało i obszernie wypowiadali wszystkie swoje uwagi krytyczne.

Delegat ob. Prudziński stwierdził, że sklepowa sprzedaje towary bardziej atrakcyjne tylko swoim znajomym. Nie wiele przyczynił się do właściwego rozdziału między mieszkańców, komitet sklepowy, gdzie również panowały kumoterskie stosunki. I tak ob. Drożdzikowska nie mogła kupić materiału na ubranie dla dziecka bo bogaczom sprzedawane były większe ilości tego towaru.

Na zebraniu w Zwoleniu delegaci zwracali uwagę na pracę miejscowego GS-u od strony niedostatecznej troski o mienie gospodarcze. Tamtejszy SOM nie dba o swoje maszyny. Jak zaznaczył ob. T. Borowiecki maszyny i narzędzia SOM-u stoją niezabezpieczone na wolnym powietrzu i niszczeją. Może się więc zdarzyć, że z rozpoczęciem przygotowań do nowej akcji siewnej, ta niedbałość zarządu przysporzy wiele dodatkowej pracy przy remontowaniu maszyn.

NIE MA MEBLI W SPÓŁDZIELNIACH

W powiecie kozienickim, na drodze do Głowaczowa nie rzadko było można spotkać mijające się furmanki, na których starannie otulone słomą przed zniszczeniem lśniły jasne blaty kupionych mebli. Znajomi zatrzymywali wóz, pytali o cenę, ale najczęściej wyrażali stale powtarzane tu żądanie mieszkańców gminy głowaczowskiej:

Czy w naszym sklepie nie powinny być sprzedawane najpotrzebniejsze meble? A tak to za każdym krzesłem czy stołem jeździ się kilka albo nawet kilkanaście kilometrów...

Tę istotną bolączkę poruszył na zebraniu gminnym ob. Chmielewski. Aby sklep spełniał dobrze swe zadanie, trzeba pomyśleć by można było kupić w nim najpotrzebniejsze sprzęty. Inni delegaci zwracali uwagę na luźną dyscyplinę pracowników zarządu, którego członkowie opuszczali dni pracy, na czym cierpiała przede wszystkim dobra i sprawna organizacja GS-u.

NIEWYKORZYSTANE CHĘCI

Nasze miejsce nie tylko przy garnkach — powiedziały kobiety z Kępy Kościelnej, Lipska, Lipowego Pola, i innych gmin w pow. starachowickim. Wiadomo, że taka ambicja nie ujmowała im pracy w dotychczasowych zajęciach. Do codziennych czynności gospodarskich same przyjmowały na siebie nowe obowiązki. Wiedziały, że nie raz trzeba będzie „zarwać" trochę nocy by zdążyć z robotą. Chęci było dużo, nikt jednak nie zainteresował się, by chętne do pracy społecznej kobiety skierować do właściwych akcji.

Kiedy więc w sprawozdaniu ustępującego zarządu wysunięto kobietom pow. starachowickiego zarzut, iż nie brały czynnego udziału w akcjach organizowanych przez ZSCh — na sali zawrzało oburzeniem.

Zarząd GS-ów pow. starachowickiego nic nie czynił by do swych prac wciągnąć kobiety wiejskie. Wina więc za brak aktywności nie leży bynajmniej po stronie gospodyń.

WIELE MOŻNA NAPRAWIĆ

...w pracy ZSCh w pow. starachowickim. Choćby, taka sprawa akcji kulturalno - oświatowej. Faktem jest, że gminy Krzyżanowice, Błażiny i Tarłów postawiły ją u siebie na należytym poziomie — są to jednak przodujące tereny, poza którymi słabo idzie praca kulturalno - oświatowa. Delegaci-uczestnicy zjazdu z poszczególnych gmin zwracali uwagę również na konieczność poprawy stanu magazynów, lub całkowitego ich przebudowania. Szczególnie odczuwa się dotkliwy brak należytych pomieszczeń magazynowych w Lipsku, Kępie Kościelnej i Solcu, co utrudnia prowadzenie akcji skupu ziemiopłodów.

Głosy na zjazdach na temat braków i niedociągnięć w pracy GS-ów i PZGS-ów pozwolą na usunięcie ich w rozpoczętym obecnie etapie pracy nowych zarządów.

(Opracowano na podstawie materiału korespondentów W. K. i M. Ż.

Gruntowny remont centralnego ogrzewania w Technikum Mechanicznym

Stare i zniszczone urządzenia centralnego ogrzewania w Technikum Mechanicznym im. Kilińskiego w Radomiu nastręczały w ostatnich latach wiele kłopotu. Wskutek ciągłych drobnych napraw dokonywanych przy urządzeniach często klasy i sale szkolne nie były ogrzewane. Stan ten zmienił się teraz całkowicie.

W ubiegłym roku, dzięki Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Kielcach, która przeznaczyła na remont urządzeń ogrzewalniczych pewną kwotę i Centralnemu Zarządowi Przemysłu Teletechnicznego w Warszawie, który uzupełnił brakujące fundusze, centralne ogrzewanie gmachu szkolnego zostało całkowicie przebudowane.

Roboty naprawcze prowadziło Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane wywiązując się całkowicie ze swego zadania. Dużą pomocą wykazały się firmy: Radomskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych, oraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego.

Przy pracy nie zabrakło również uczniów, którzy bezinteresownie, w godzinach wolnych od zajęć i pracy warsztatowej wykonywali wiele zleconych robót. Dzięki dobrej i kolektywnej pracy robotników prowadzących roboty przy urządzeniach ogrzewalniczych i uczniów technikum, obecnie młodzież uczy się i pracuje w ciepłych pomieszczeniach.

H. C. — koresp.

PSS — dla członkiń spółdzielni

Pragnąc swym członkiniom ułatwić prowadzenie gospodarstwa domowego i pogłębić ich umiejętności w tej dziedzinie, PSS w ciągu każdego roku organizuje szereg pokazów oraz kursów racjonalnego żywienia, kroju i szycia, trykotarstwa i innych. Dla ułatwienia kobietom pracującym korzystania z tych usług PSS, pokazy i kursy organizowane są przeważnie na terenie miejscowych zakładów pracy.

W grudniu ub. r. zakończony został kurs galanterii lekkiej, zorganizowany dla pracowników CRS. Program obejmował 30 godzin wykładów i ćwiczeń praktycznych, które odbywały się dwa razy w tygodniu po dwie godziny lekcyjnie. W czasie zajęć odbywały się pogadanki i dyskusje na temat aktualnych wydarzeń.

Kurs dał dobre wyniki nie tylko względem pogłębienia umiejętności zawodowych, lecz również pod względem uświadomienia i wyrobienia społeczno - politycznego.

W odwiedziny do robotników ze sztuką

Amatorski zespół dramatyczny świetlicy ZZPH przy Okręgowym Oddziale Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Radomiu wyjedzie na występy do Starachowic i Ostrowca. Zespół przygotował czteroaktową sztukę sceniczną A. Maliszewskiego „Wczoraj i przedwczoraj", oprawioną przy udziale artystki teatru im. St. Żeromskiego Hanny Małkowskiej.

W Ostrowcu sztuka grana będzie dziś, 12 bm. o godz. 18 w sali kina „Hutnik", w Starachowicach następnego dnia tj. 13 bm. o godz. 18 w Domu Kultury.

T. Próg, koresp.

Dzień Radomia

PRZODOWNICY nauki i pracy społecznej z technikum przemysłowego spędzili ferie zimowe 10-dniowych wczasów w Dusznikach-Zdroju.

CHÓR mieszany państwowego technikum finansowego pod kierownictwem prof. Konarzepskiego przygotowuje program pieśni ludowych do wojewódzkiego konkursu świetlicowego.

DUŻYM powodzeniem cieszy się wypożyczalnia sprzętu gospodarstwa domowego Powszechnej Spółdz. Spożywców. Wypożyczalnia mieści się przy ul. Słowackiego 2. Dysponuje ona takimi przedmiotami gospodarstwa domowego jak nakrycia stołowe, odkurzacze, naczynia i inne.

W SALI technikum finansowego rozpoczynają się w sobotę rozgrywki w koszykówce męskiej szkół radomskich.

NA WIELU ulicach miasta wymienia się słupy telegraficzne. Wymienione je już na ulicach: Moniuszki, Słowackiego itp.

KURSUJĄCE na trasie Długojów — Cmentarz Ewangelicki dwie „dwójki" jeżdżą jak chcą. Z reguły spóźniają się one czasami nawet o pół godziny. Czy nie ma na to rady?

CO i GDZIE

RADOM

TEATRY

Teatr im. Żeromskiego — „Grzech" — Żeromskiego.

KINA

Kino „Bałtyk" — „Błękitne miecze" — prod. NRD.

Kino „Hel" — „Wędrówki czarodzieja" prod. radzieckiej.

APTEKI

Społeczna nr 7 ul. Żeromskiego 5 i nr 14 ul. Słowackiego 45.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09.
Straż Pożarna 08.
Komenda MO 12-57.

WYSTAWY

Muzeum ul. Nowotki 12 — VII Ogólnopolska Wystawa Zimowa.

KIELCE

TEATRY

Teatr im. Żeromskiego — „Dwa tygodnie w raju".

APTEKI

Społeczna nr 2 pl. Partyzantów.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88.
Straż Pożarna 11-11.
Komenda MO 12-13.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
3-B-11520

Komunikat Klubu Korespondentów «Życia»

Zarząd Klubu Korespondentów przy redakcji „Życia Radomskiego" zawiadamia, że w dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędzie się kolejne zebrania wszystkich członków klubu. Na zebraniu zostanie wygłoszony odczyt pt. „Drogi rozwoju we wsi polskiej". Po referacie dyskusja, omówienie bieżących spraw oraz wolne wnioski. Komunikaty Klubu Korespondentów ukazywać się będą w każdą sobotę.

Drobiazgi znad Mlecznej

PAMIĄTKI

Publiczność kin radomskich zostawia po skończonym seansie niezbyt dobrze o niej świadczące ślady pobytu w kinie. W czasie wyświetlania filmu **SŁYCHAĆ** szelest rozwijanych cukierków, zaś po filmie **WIDAĆ** sterty papierów, opakowań, torebek, ogryzków jabłek itp. Bowiem miejscowa publiczność kinowa ma **WYSOKIE ZROZUMIENIE** porządku i szacunku dla cudzej pracy, oraz **ZAMIŁOWANIE** do pamiątek, które zostawia po sobie gdzie się da...

OZDOBA

Na rogu Nowogrodzkiej i Żeromskiego postawiono piękny, błękitny kiosk. Do niedawna był on otwarty i służył z pożytkiem klientom. Dziś jest nieczynny, choć nie wiadomo dlaczego? Jedni twierdzą, że kiosk zapadł w sen zimowy, inni, że służy teraz — dla odmiany — do ozdoby. Czy MHD?

NAD „BRATNIĄ" SILNICA

W Kielcach po jednej stronie mostu herbskiego poręcz wykrzywiła się w ten sposób, że zajmuje połowę chodnika dla pieszych, utrudniając przejście. Przechodnie więc chodzą często po jezdni rozmyślając nad sposobem usunięcia przeszkody. Zanim wymyślą sposób na nią, przeszkodę usunie odpowiedni wydział prez. MRN. Chyba, żeby rozmyślania na temat, jak to zrobić trwały równie długo, jak długo już „przeszkoda" drwi z przechodniów i kompetentnych czynników.

BEZ NIEPOROZUMIEŃ

W Savoy'u — jednym z kieleckich barów, bloczki obiadowe mają taki nadruk: nr kelnerki i jej podpis. Aby nie było nieporozumień w rubryce nr kelnerki figuruje napis — Dorsz, a w rubryce podpis — 3.60 zł.

Istotnie więc nie ma nieporozumień; bo kelnerka może nazywać się Dorsz, ale dlaczego swój podpis od razu szacuje na... złote.

Ciekawostki sportowe

JUŻ w sobotę tj. 12 bm. we wszystkich gminach powiatu radomskiego rozpoczynają się narady aktywu sportowego z udziałem przedstawicieli SP, ZMP, ZSCh i LZS-ow.

Narady te mają na celu omówienie całorocznej działalności Ludowych Zespołów Sportowych i większe powiązanie wszystkich organizacji społecznych w pracy sportowej.

*

LZS-y powiatu radomskiego przekroczyły plan w zdobywaniu odznak SPO, bowiem na zaplanowane 240 odznak zdobyto 322. Szkoły natomiast planu nie wykonały; na zaplanowane 1100 odznak zdobyto jedynie kilkadziesiąt. Co na to wydział oświaty prez. Pow. Rady Narodowej.

*

W ostatnich dniach Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Radomiu przystąpił do klasyfikacji zawodników. Jak wiadomo, każdy zawodnik chcący być sklasyfikowanym musi posiadać odznakę SPO.

Do chwili obecnej już ponad 18 zawodników otrzymało odznaki klasy III.

*

W sobotę tj. 12 bm. w sali kasyna zakładów metalowych sekcja piłki nożnej ZS Stal—Radom urządza zabawę taneczną. Dochód z zabawy przeznaczony zostanie na zakup sprzętu hokejowego.

Początek o godz. 20, wstęp 12 zł. Orkiestra doborowa.

*

W najbliższą niedzielę tj. 13 rozpoczyna się w sali RZO w Radomiu II runda rozgrywek w koszykówce o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. W pierwszej kolejce spotkają się: o godz. 10 Stal (Radom) — Spójnia (Kielce), o godz. 11 — Ogniwo (Kielce) — Włókniarz (Radom), o godz. 12 — Włókniarz (Radom) — Spójnia (Kielce) i o godz. 13 — Stal (Radom) — Ogniwo (Kielce). Spotkania zapowiadają się interesująco i miłośnicy sympatycy piłki ręcznej będą mogli oglądać grę w dobrym wydaniu.

*

Również w sobotę rozpoczynają się rozgrywki koszykowe w skali powiatowej. I tak o godz. 16 spotkają się Włókniarz II — Budowlani Radom, o godz. 17 Stal II (Radom) — Spójnia (Sandomierz), o godz. 18 Stal (Radom) — Budowlani (Radom), o godz. 19 — Spójnia (Sandomierz) — Włókniarz II. Mecze odbędą się w hali RZO przy ul. Waryńskiego.

T. Kosman

Bez rozgłosu...

...z motoryzacji

W Zagnańsku zanotowaliśmy bliwy wypadek. Oto gospodarze w tejsi, posiadający byki, konie i tzw. zwierzynę domową rozpoczęli energiczną akcję zbiórkową na samochód osobowy. Ustalono również, że akcję podjęto dniu, w którym rozeszła się w Zagnańsku wiadomość, że weterynarz z Kielc, ob. Marszałek odmówił przyjścia do chorego konia, oświadczyć że „pojechać może tylko samochodem..." (tu jeszcze cały szereg mniej lub więcej ważnych zalet lokomotywy).

Ob. Kurek zaś, właściciel konia, samochodu nie ma, więc koń, piękny dobrze okaz, tylko na skutek słabej motoryzacji miasta Zagnańska padł.

— Honorny ten dr Marszałek — kręcą głowami obywatele z Zagnańska, ale nie mają wyjścia i samochód już niedługo kupią.

Ciekawe tylko, co o tym powie Wojewódzka Rada Narodowa w Kielcach. Powinna się przecież poczuć najmniej dotknięta, bo rama jak popadnie. To koleją to furmanką...